Nr. 67. We Lwowie, — Środa dnia 23 Marca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.„ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar“ ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstatte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct
miesięcznie . . . . . 1 złr. 50 ct.

w prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Za pośrednictwem *Gazety Narodowej* zamawiać można **Dzieła Jana Lama,** sprzedawane na korzyść pozostałej po śp. J. Lamie rodziny. Należytość za **pięć obfitych tomów** tych dzieł wynosi **tylko 8 złr.** Nadwyżki ponad tę cenę przyjmowane będą z wdzięcznością. Pieniądze przysyłać można wraz z prenumeratą na *Gazetę Narodową.* Nazwiska nabywców będą ogłaszane.

Lwów d. 22. marca.

Z przygotowaniami do zamachu na cara wiązano ciągle wiadomości o opozycyjnem działaniu rosyjskiej partji konstytucyjnej. Członkowie tej partji — twierdzi *Times* — mieli udział w ostatnim zamachu, ale zostali wykryci przed 13. bm. Szczególniej skompromitowanym z tych przed 13. bm. uwięzionych, jest jeden jenerał, oraz dwóch hrabiów i trzech oficerów przybocznej carskiej gwardji. Liczba uwięzionych właścicieli ziemskich i obywateli zamożniejszych petersburskich, którzy należeli do partji konstytucyjnej, ma wynosić około 70. Partja ta wydawała pokryjomu drukowany dziennik pod tytułem: „Konstytucyjnik“, którego treścią były wyciągi z dzieł nowszych socjologów, i gorąco kreślone artykuły przeciw absolutyzmowi rządu. Statuta stowarzyszenia przypisywały nieograniczone posłuszeństwo rozkazom starszych i dążenie wszelkiemi drogami do obalenia istniejącego porządku państwowego celem wprowadzenia konstytucji zachodnio-europejskiej. Godłem sprzysiężenia było: „naród z carem albo przeciw carowi“.

Otóż obecnie występują konstytucjonaliści, zapewniając stanowczo, iż w przygotowaniach do ostatniego zamachu nie mieli żadnego udziału. Wydali oni formalny manifest do ludu, którego dosłowną osnowę otrzymał *Tagblatt* wiedeński.

„Przedewszystkiem oświadczamy — są słowa tego manifestu — że z udaremnionemi przygotowaniami do najnowszego zamachu na życie cara Aleksandra III, nie mamy nic wspólnego. Oświadczamy oraz, że nie podzielamy wielu zapatrywań, przy których socjalno-rewolucyjne stronnictwo tak wytrwale stoi i z takiem zaparciem siebie ich broni“.

„Nie sympatyzujemy ze środkami, których używa grupa terrorystyczna socjalno-rewolucyjnej partji w Rosji, i walczymy przeciw rządowi jedynie za pomocą rozszerzania naszych przekonań. Odpowiedzialność za liczne gwałty i zbrodnie, wywoływane samowolą rządu, przypisujemy tym, którzy ów system samowoli ciągle jeszcze popierają i usiłują utrzymać. Rząd używa przekupstwa, więzień, kajdan i szubienic na to, ażeby gnieść wolność myśli i nie zdawać rachunku z niesłychanego rabowania majątku narodowego.“

„Rząd zakneblował prasę. Zabronił nam mówić o bezwłasności, o wolności przesiedlania się, o zmianie politycznego systemu, o bezprawiach ministrów, zamyka on usta każdemu uczciwemu człowiekowi.“

„Rząd pracuje nad zupełnem zniszczeniem ludu, zajmuje coraz nędzniejszą postawę w polityce zagranicznej, gdyż schyla kark przed Bismarkiem, ubiegając się tym sposobem o łaskę wypróbowanego wroga wolności i oświecenia. Plemiona słowiańskie, w których obronie tyle krwi rosyjskiej wylano, tyle ofiar rosyjskich poświęcono, odwracają się od nas, dzięki polityce naszego rządu, który wszędzie bierze w obronę „uświęcone“ podstawy despotyzmu, rabunku, „cichego i milczącego bytu“.

„Czas już zaiste, ażeby społeczeństwo rosyjskie się ocknęło, ażeby z jawnym protestem wystąpiono przeciw ponurej i niesumiennej samowoli, która godność Rosji do błota rzuca i w dzieciach naszych, od najrańszej młodości, dusi wszelki promień samodzielnego myślenia i silnych przekonań“.

Po tym wywodzie stawia manifest następujące punkta programu: 1) zwołanie ciała prawodawczego reprezentantów państwa; 2) wolność wyznań, usunięcie cenzury prewencyjnej i poddanie wykroczeń prasowych pod sądy przysięgłych; 3) amnestja dla wszystkich zbrodniarzy stanu.

Daily News, opierając się na rozmowie z pewnym rosyjskim mężem stanu, wyraża obawę, że w Rosji wybuchnie rewolucja na wielkie rozmiary.

Standard donosi z Petersburga o tajemnem rozstrzelaniu trzech oficerów i o uwięzieniu kilku oficerów gwardji przybocznej za knowania nihilistyczne. *Schles. Ztg.* donosi zaś z Kijowa, że głównodowodzący kijowskiego okręgu wojskowego wydał 16. b. m. rozkaz dzienny, w którym zawiadomił, iż na ukaz carski jenerał-major Borysławski, podpułkownik Omeljuta, szef oddziału dla materji wybuchowych, kapitan Afendik i urzędnicy wojskowi, Grabenko i Ochatrin, mają z armii być wykluczeni i oddani pod sąd wojskowy. Wszyscy oni należeli do nihilistycznego spisku na życie cara i dostarczali przyrządów i materjałów do fabrykacji bomb.

Z komisji wojskowej węgierskiej Izby posłów przeszła ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych do komisji budżetowej, która znowu niektóre zmiany poczyniła. Mylnem atoli jest doniesienie, jakoby komisja ta żądała rozszerzenia zaopatrzenia „także na rodziny tych oficerów, którzy się już odznaczyli,“ i w tym duchu uchwaliła wnieść w Izbie rezolucję.

Komisja uchwaliła tylko do §. 34. wnieść rezolucję względem tych oficerów, którzyby w chwili dojścia do skutku tej ustawy już byli spensjonowani, ale się w czasie czynnej służby swojej ożenili. Komisja pozostawiła więc na razie § 34, wykluczający wdowy i sieroty po oficerach spensjonowanych od dobrodziejstw tej ustawy, aby nie przeszkodzić dójściu ustawy do skutku — wszelako wzywa rząd węgierski do rokowań z rządem austrjackim w myśl rezolucji.

Komisja wojskowa węgierskiej Izby posłów powzięła tylko drugą jeszcze rezolucję, mianowicie, aby wszystkie sprawy emerytalne wojskowych, którzy są obywatelami węgierskimi, podlegały jedynie kompetencji węgierskiego ministra obrony krajowej i węgierskiej najw. Izby obrachunkowej.

W samejże ustawie komisja porobiła zmiany następujące. W §. 13., że sieroty płci męzkiej mają pobierać zaopatrzenie do skończonych 20. a płci żeńskiej do skończonych 18 lat życia. Dalej, w §. 20. przyznano prawo do zaopatrzenia tym wdowom po podoficerach, które zawarły małżeństwo według nadającej prawo do zaopatrzenia modły (tak zwanej pierwszej), albo do tej kategorji przeniesione zostały.

Wczoraj przyjęła węg. Izba posłów przypadającą na Węgry część kredytu dla armii. Przedtem interpelował Helfy (ze skrajnej lewicy) co do sytuacji zewnętrznej, a w szczególności, czy prawdą jest, że zawarte zostało potrójne przymierze (austrjacko-niemiecko-włoskie). Minister Tisza w odpowiedzi dał zapewnienia pokojowe, co do potrójnego przymierza zaś oświadczył, że nic powiedzieć nie może.

Słychać, że rząd węgierski zdecydował się przyjąć w sprawie naftowej wniosek Grocholskiego.

Do Wiednia nadeszła wiadomość, że w górach Majewica w Bośnii pokazały się bandy czarnogórskie. Zdaje się, że są to części band, które były przygotowane do wkroczenia do Serbii i Bułgarji, w razie, gdyby zamachy w Sylistrji, Ruszczuku i Sofii były się powiodły.

Niepłonne więc były podejrzenia Turcji co do nieprzyjaźnych zamiarów Czarnogóry. Lecz nacisk rządu tureckiego musiał też wywrzeć swój skutek, gdyż z Cetyni telegrafują, że większą część oficerów rozpuszczono na urlop, z warunkiem jednakże, ażeby się stawili na każde wezwanie.

Jak wiemy, ks. biskup fuldeński Kopp odniósł się do Rzymu po instrukcje co do pruskich przedłożeń koscielnych. Według *Sonn- und Montagsztg.* ks. Kopp otrzymał już instrukcje, a to przychylne dla przedłożenia rządowego.

Wiadome już są zmiany, jakie komisja pruskiej Izby panów poczyniła w tem przedłożeniu. Główne zmiany są te, że rząd może oponować przeciw nadaniu przez władzę duchowną urzędu duchownego tylko na podstawie opartego na faktach powodu, a to z zakresu cywilnego lub obywatelskiego. Członkowie wykluczonych z Prus zakonów i zgromadzeń mogą być dopuszczani do nauki i wychowywania młodzieży płci żeńskiej w wyższych szkołach żeńskich i w podobnych tymże zakładach wychowawczych. Zniesione a teraz znowu dopuszczone konwenty mogą jeszcze przed spełnieniem przepisanych warunków wejść w używanie zabranego im przez rząd majątku.

Jedno z pism berlińskich puszcza w świat bąka, iż pogodzenie papieża z Włochami już jest utorowane na tej podstawie, że rząd już nie będzie zabraniał wznoszenia klasztorów, że w szkołach katechizm zaprowadzi, ustawę o rozwodach zniesie i listę cywilną papieża do pięciu mil. franków podniesie — a natomiast papież zniósłby zakaz uczestniczenia w wyborach do parlamentu i katolicy przystąpiliby do stronnictwa rządowego. Tym sposobem chciałby rząd wytworzyć stronnictwo konserwatywne. Wszelako papież na takie warunki przystać nie może, a parlament też, któryby na takie zmiany zezwolił, jużby musiał być nawskróś konserwatywnym.

Pol. Corresp. otrzymuje z Konstantynopola wiadomość, iż patrjarcha z Erzerum wydał okólnik do duchowieństwa ormiańskiego w prowincjach rosyjskich, w którym je wzywa do stawiania stanowczego oporu rozporządzeniu jenerał-gubernatora ks. Dondukow-Korsakowa, według którego nauka religii ormiańsko-katolickiej ma się odbywać w języku rosyjskim, i poleca nauczać dalej w języku ormiańskim.

Już od wielu dni krążą wiadomości, że cesarz Wilhelm postanowił nadać hr. Robilantowi order orła czarnego. Pisma urzędowe niemieckie milczały o tem dotychczas; dopiero obecnie potwierdzają wiadomość o tym zamiarze urzędowe *Pol. Nachr.* i twierdzą, że udekorowania ministra włoskiego ma mieć dwojakie znaczenie. Wyraża ono przedewszystkiem sympatyczne uznanie „dla niezłomnych monarchicznych uczuć ministra, które w przemiennych fazach sytuacji ostatnich miesiecy tak świetnie swą wierność i swe przywiązanie do domu rządzącego monarchy uwydatniły“, a następnie jest wyrazem wdzięczności, „że, dzięki jego usiłowaniom, ścisłość przyjaźni między Niemcami a Włochami doznała nowego utrwalenia, a przez to samo i dążności niemieckie utrzymania stałego pokoju znacznego doznały poparcia“.

Sprawa bułgarska.

Z Sofii nadchodzą wiadomości, że rejencja, jeżeli się nie uda dojść do porozumienia, ustąpi, lecz poprzednio chce stworzyć fakt dokonany: ogłosić przez sobranie unię i niepodległość całej Bułgarji. Byłoby to naruszeniem traktatu berlińskiego, lecz rejencja ma być tego przekonania, że gdyby wskutek tego przyszło nawet do okupacji rosyjskiej, to Rosja nie mogłaby wystąpić przeciw unii i niepodległości, gdyż wywołałoby to powszechne oburzenie i straciłaby Rosja raz na zawsze popularność w Bułgarji. Ostatecznie zatem utrzymałby się fakt dokonany, a rejencja przypieczętowałaby swoją działalność dziełem patrjotycznem, ustałoby prowizorjum, sytuacja kraju byłaby jasną. Gdyby wtedy miało przyjść do okupacji, oczywista narzuciłaby Rosja księcia, lecz ta okoliczność jest małej wagi wobec dokonania dzieła unii i niepodległości. Gdyby zaś okupacja nie groziła, to zostałby ks Aleksander wybrany królem. Czy te postanowienia nie ulegną zmianie, nie można zaręczać, ale to jest pewnem, że są to ostatnie postanowienia rejencji, które spowodowane zostały także i przez najnowsze wypadki w Rosji, paraliżujące jej zewnętrzą politykę.

Riza-bej nie ustaje rokować na lewo i na prawo. Odbył także kilka narad z cankowistami, z jakim jednak skutkiem — nie wiadomo. Różni członkowie partji opozycyjnej zgłaszali się także do Stambułowa i starali się zawiązać rokowania z rejencją; starania ich jednak były płonnemi, rejencja bowiem nie chce z nimi wchodzić w żadne umowy.

Nezawisima Bolgarja oświadcza, że pojednanie z Cankowem byłoby obrazą narodu bułgarskiego. Jeżeli Turcja nie wymieni rychło swego kandydata na tron książęcy, przywoła lud napowrót ks. Aleksandra.

Sprzeczne wiadomości o uwolnieniu Karawełowa wyjaśniają się obecnie w ten sposób, że Karawełow był już wypuszczony z więzienia pod warunkiem złożenia kaucji, lecz nie mógł dostać 15.000 fr. i został na nowo uwięziony, tem bardziej, że zebrały się nowe dowody jego udziału w spiskach.

Rząd sofijski ma wiele kłopotów z Czarnogórcami, którzy w liczbie około 100 przez spiskowych sprowadzeni zostali i umieszczeni w najbiedniejszych zaułkach. Zeznają oni, że wcale nie wiedzą, na co ich sprowadzono, lecz najęto ich, płacono, zapewniając, że biały car potrzebuje ich dla zniszczenia jego nieprzyjaciół. Po nieudałych zamachach są ci ludzie teraz bez żadnego utrzymania. Rząd odsyła ich partjami pod konwojem piechotą za granicę

Z Rady państwa.

Mamy już przed sobą mowę dr. Bilińskiego, sprawozdawcy ustawy bankowej, którą zakończył rozprawę w sprawie banknotowej. Jest to jedna z najświetniejszych mów tego posła. Podajemy z niej te ustępy, które są najważniejsze ze względu na siarczyste mowy obu Czechów, którzy w tej sprawie głos zabierali, a z których znamy obszernie mowę dr. Gregra. Należy wiedzieć, że dr. Gregr jest przywódzcą czeskiej frakcji rusofilskiej, a p. Waszaty jest rusofilem fanatycznym. — Dr. Biliński rzekł między innemi:

„Zdumiałem się, że p. Waszaty odkrył nihilizm na ławie ministerjalnej. Byłaby to rzecz wielce smutna; ale tem się pocieszyłem, że i w klasycznej ojczyźnie swej nihilizm nie dotarł jeszcze do ławy ministerjalnej, a wiec i my możemy pod tym względem być spokojni. Zresztą nihilizm nie zdaje mi się być w zbyt bezpośrednim związku z tekstem banknotów. Ten sam poseł wspomniał coś o kolei Północnej. O związku sprawy kolei Północnej z sprawą niniejszą także nic nie wiem; ale to wiem, że w komisji kolejowej wszyscy panowie z klubu czeskiego oświadczyli się przeciw przejęciu kolei Północnej na skarb, a za przedłużeniem jej przywileju.

„A dalej winszuję p. Waszatemu jego studjów historycznych. Rzecz to naprawdę bardzo pocieszająca i otuchę wzniecająca dla każdego obywatela austrjackiego, dowiedzieć się, że państwo rosyjskie nietylko zupełnie wolne jest od wszelkiej pożądliwości cudzych krajów i prowincyj, lecz nawet zawsze roztaczało i roztaczać będzie opiekuńcze skrzydła nad Austrją. Czy tak rzeczywiście w roku 1866 było, nie wiem; może nam to p. Waszaty powie.

„W dyskusji tej bardzo wiele mówiono o stosunku Austrji do Węgier. Tak n. p. ten sam p. Waszaty powiedział: „Powiedzmy sobie nakoniec już otwarcie, że Madiary przywłaszczyli sobie monopol gwałcenia innych, słowiańskich narodów i brutalnego madiaryzowania ich.“ Pomijam na chwilkę formę, w jakiej się tu o stosunku Austrji do Węgier mówi; nie umiem też ocenić, o ile tam inne narody brutalnie są gnębione. Ale skoro p. Waszaty tak po rycersku ujmuje się za uciśnionymi, byłoby bardzo dobrze, gdyby przy tej sposobności spojrzał był na Północno-Wschód, gdzie także zoczyłby ludy, jak mi się zdaje, wcale inaczej jeszcze gnębione i zdeptane zarówno w narodowych, jak w religijnych uczuciach. (Tak jest! tak jest! z prawicy).

„O kwestję stosunku Austrji do Węgier potrącił także p. Gregr, między innemi mówiąc: „Austrja schodzi na podnóżek szowinizmu węgierskiego.“ Mnie się zdaje, że to nie jest rzecz ani dozwolona, ani praktyczna, mówić o stosunku Austrji do Węgier z takiego stanowiska i w takich słowach. Węgry należą do monarchii; są z Austrją związane; mamy, co prawda, obowiązek i prawo bronić przeciw nim interesu naszego, ale nie dobrze jest przybierać rzecz w taką formę.

Szczegółowo my Polacy nie czuliśmy skłonności polemizować w ten sposób przeciw Węgrom. Może wspomnienia dziejowe są tego przyczyną. Mimo, jak otwarcie wypowiadam, niezwykle wygórowanego egoizmu, który u Węgrów zawsze występuje na jaw, nigdyśmy nie potrafili tak przeciw nim występować. Owszem w r. 1867. przyczyniliśmy się do zawarcia ugody z Węgrami. Wychodziliśmy z tego stanowiska, że trzeba oddać Węgrom, co im z historji się należy, bo słynnej teorji o zatracie prawa do własnej konstytucji nigdyśmy podzielać nie mogli. P. Gregr mówi: „Dualizmu, tej zbrodni, popełnionej na Austrji, my na sumieniu nie mamy.“ Pominąwszy, że zapatrywania tego nie podzielam, bo Austrja przed dualizmem daleka była od poszanowania, jakiego dziś zażywa, i od potęgi, jaką dziś reprezentuje dziś, po skonsolidowaniu się w r. 1867., nadmienię, iż dualizm bardzo prawdopodobnie byłby wypadł wcale inaczej, gdyby panowie Czesi byli wówczas tu siedzieli. Wszak wówczas, moi panowie, była sposobność nadać ugodzie inną postać, a że niejedno się stało, co wypadło na niekorzyść, bądź Austrji całej, bądź poszczególnych części państwa, jego królestw i krajów, nie my za to jesteśmy odpowiedzialni, którzyśmy czynili tylko to, co w danych okolicznościach uczynić było można; lecz odpowiedzialni są ci, których tu nie było, aby być współczynnymi. Nie możecie tedy mówić, że tej „zbrodni popełnionej na Austrji“ nie macie na sumieniu.

„Pewien szanowny poseł z Galicji (Kowalski) także głos zabrał w tej sprawie i użył słów następujących: „Każdy naród, który sam się opuszcza, wart tylko pogardy, a który sam sie szanuje, wart czci!“ Na to piszę się najzupełniej.

44

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— No, ale, straciwszy wszystko, cóż poczniesz? — zapytał Ratmański.

— Jużciż szlachetniej jest sobie w łeb strzelić — wyrwało się Atanazemu — niż zmniejszyć się, obciąć, znikczemnieć.

Pułkownik wzruszył ramionami.

— Przepraszam cię, ale to, co mówisz, nie dopuszcza już dyskusji, bo to są rozpaczliwe lamentacje.

— Pan pułkownik nie zaprzeczy, że imię i przeszłość obowiązują! — zawołał Atanazy.

— Któżby temu przeczył, ale nie do trzymania sześciu koni — dodał Ratmański — tylko do zredukowania się w porę, aby nikomu nic nie być winnym.

— Na mnie się spiknęło wszystko — mówił, przerzucając się na inne pole, Atanazy. — Proszę pod najsurowszą wziąć krytykę moje postępowanie, życie, wydatki domu, kieszonkowy mój ekspens, nie nadużywałem niczego nigdy. Pokażę takich dziesięciu, którzy rządzili się sto razy gorzej niż ja, popełniali błędy, a stoją na nogach, zaś ja...

Ratmański widząc go tak podrażnionym, począł łagodzić i uśmierzać rozdrażnienie, ale, im przemawiał z większem pobłażaniem, tem p. Atanazy więcej rósł w butę.

Nie było wyjścia. Zdawał się rachować na interwencję Opatrzności, na jakiś cud, na wyjątkową godzinę, w której dla niego dwa a dwa, miało uczynić dwieście.

Ratmański powiedział sobie, że głowę stracił, ale mu to odejdzie. Przechodziły dnie i tygodnie w przerzucaniu się Atanazego z jednej w drugą ostateczność. Kładł się spać z postanowieniem jechania do Donajtysa, by rozmówić się z nim otwarcie, dowodząc mu, że jego dobrodziejstwo było przyczyną zguby. Wstał potem z ideą mściwą, aby ożenić się bodaj z córką największego gbura, byle mu przyniosła miliony i zapewniła zwycięztwo.

Po kilkakroć już powracał myślą do panny Balbiny, do Piotrowej, do tych kroci guldenów, które mu obiecywano z aptekarzówną.

Przybycie Piotra wśród tej walki wewnętrznej, jaką z samym sobą wiódł, nie dało mu usnąć tej nocy.

Balbina była niezamężną, panią swej woli, pełnoletnią, a on znał doskonale moc, jaką miał nad nią i wpływ, jaki mógł wywrzeć.

Potrzeba mu się było dowiedzieć dokładnie o pannie, jej majątku, sytuacji, rodzinie, a o tem nikt lepiej nad Piotra nie mógł go objaśnić. Należało go rozbroić, pojednać się.

Ale tu wstręt ku niemu, obrzydzenie, obawa — górę brały. Wstyd zresztą czuł znowu się zbliżyć po tak stanowczem odepchnięciu.

Piotr, który się tego nie domyślał, ułatwił mu wielce postępowanie dalsze. Zaproszony do stołu, przyszedł dobroduszny, łagodny, jakby zapomniał o wszystkiem, co go dzielić mogło od brata. Zdobył się nawet na humor znośny. Z łatwością wielką rozmowa naprowadzoną została; Piotr, mający na sercu, aby żony nieboszczki myśl doprowadzić do skutku, począł mówić o Balbisi, kłamać bardzo zręcznie, mieszać prawdę z fantazją i zalecać dziedziczkę między innemi tą cnotą, że pomimo czasów złych, ofiar, dobroczynności swej, wymagań ubogich krewnych, dorobiła majątku niemal ćwierć jeszcze własnym przemysłem.

— Dziś — mówił Piotr, poruszony — jest to najbogatsza panna na wydaniu w Galicji. Wiem o jednym hrabiu i księciu, którzy napróżno do niej wzdychają.

— Czegoż ona się spodziewa? co zamierza? — zapytał Atanazy.

— Zdaje się, że ma miłość w sercu dla kogoś, z którą się tai — mówił stary — ale nie tai się, że winna temu, którego kocha, swe wykształcenie, że on dla niej był przykładem, podnietą. Pamiętam, że żona moja upewniała, iż to się tyczyło pana Atanazego.

— Ale cóż znowu! — śmiejąc się, rzekł gospodarz. — Musiała zapomnieć o mnie. Stosunki się zerwały.

— A ja wiem, iż pilno śledzi każdy krok brata — mówił Piotr — i ty kiedyś do niej powrócisz, bo ona ci jest przeznaczoną. Lepszego nic w świecie nie znajdziesz.

— Sameś mnie niegdyś ku niej zniechęcił, — odparł Atanazy — a dziś, gdybym chciał, zbliżyć się do niej nie mam ani powodu, ani sposobu. Uchowaj Boże, podobnego ożenienia — dodał — dopieroby tryumfowali nieprzyjaciele moi, zowiąc mnie niezdarą, który się musiał uczepić fartuszka aptekarzównej.

Przez cały czas obiadu Piotr, który gdy chciał, kłamał nadzwyczaj zręcznie i swoim improwizacjom umiał nadawać charakter wielkiego prawdopodobieństwa, wymyślał historje o p. Balbinie, według niego nawet w sferach arystokratycznych miano dla niej poszanowanie.

— Ale to mospanie — dokończył wzdychając — waćpan tylko jesteś ślepy i odpychasz, co ci się samo narzuca i stręczy.

Obrócił to w śmiech gospodarz, ale gdy się rozstali, myślał już tylko o Balbinie. Ona była jedynem możliwem rozwiązaniem ciężkiego zadania. Ożenienie z nią uwalniało go od Donajtysa, a tu pilno potrzeba było, dopóki żył stary dziadunio, kończyć, bo z synami jego nieskończenie trudniejszeby wypadły rachunki.

— W istocie ślepy byłem — mówił sobie Atanazy — szczęście mi samo w ręce szło i idzie. Piotr pomimo zalania gorzałką ma bystre i trafne wejrzenie. Dlaczegoż dotąd nie wyszła za mąż? Czeka na mnie.

Podróż do dziadunia należało odwlec, jechać do Krakowa, szukać sposobności i pochwycić ten ostatni środek ratunku.

Nie wątpił nigdy o sobie p. Atanazy, a tu miał przekonanie, iż dosyć mu było chcieć, aby posiąść.

Przed Piotrem jednak, niedając mu poznać po sobie, że rzuconą wędkę pochwycił, śmiał się, przedrwiwał jego projekta i mówił o innych wcale planach. Między innemi znalezienie obfitej rudy żelaznej w jednym z majątków Atanazego miało być źródłem olbrzymich zysków. Było to jeszcze tajemnicą, lecz już statuta towarzystwa akcyjnego pisane były.

Z jednego może symptomatu p. Piotr byłby się mógł dorozumieć, iż jego namowy i nawracania nie pozostały bez skutku: Atanazy niemal codzień i za każdem spotkaniem z bratem napomykał niby przypadkowo o p. Balbinie, chociaż szyderско.

Że złagodniał dla Piotra, ten nie widział w tem ani dziwnego nic, ani podejrzanego,

W końcu przybłęda, któremu u brata nie było bardzo wygodnie, bo ludzie się z niego wyśmiewali i usiłowali pobyt uczynić nieznośnym, zaczął się nudzić i mówić o pielgrzymce do pana Jezusa Boremelskiego na Wołyniu.

Atanazy opierał się mocno tym włóczęgom.

— Raz przecie tyle doświadczywszy i przebolawszy, powinieneś się ustatkować — mówił do niego. — Dla ciebie na świecie niema jak Kraków, kościoły, duchowieństwo, ludzi wielu, pomimo żeś się starał im narazić życzliwych.

— I grób mojej żony — dodał Piotr — i ta poczciwa jej Balbisia, wszystko to wabi mnie do Krakowa, ale są i niebezpieczne pokusy. Wolę się trzymać zdaleka. Po mnie już dzisiaj nic nikomu, ani Bogu, ani ludziom.

Odwiedziny te skończyły się wreszcie daleko inaczej, niż się obaj bracia spodziewać mogli. — Atanazy okazywał niejaką litość bratu, a ten niezbyt czarną prorokował mu przyszłość. Chociaż się do tego nie przyznał, Piotr obmyślił środki dostania się w istocie do Krakowa, — gdyż wyobraził sobie, że cieniem żony uczyni rzecz przyjemną, wydając Balbisię za Atanazego, a łudził się, iż w tej sprawie będzie bardzo użyteczną i skuteczną sprężyną.

Nie szedł już swoim zwyczajem piechotą, nie chciał też posługiwać się zwykłemi środkami prędkiej komunikacji, których nie cierpiał, ale od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka najmować począł furki, szukać bud żydowskich — i tak zwanych okazji. Dozwalało mu to obcować z ludem i najpośledniejszemi klasami społeczeństwa, do których miał pociąg jakiś.

Pić i jeść z chłopami w karczmie, mieszać się do ich spraw i rozmów, dawać im rady — należało do największych przyjemności jego życia.

— Daleko to zabawniejsze i wiecej nauczające, niż salon! — powtarzał. — I do salonu ja się prosić muszę, aby mi się plecami odwracali, a tu mnie na pierwszem sadzają miejscu.

P. Balbina zapomniała już była o nim, straciwszy go z oczu, — gdy jednego dnia wychodzącej ze mszy od Panny Marji, z pośrodka żebraków wystąpiwszy, przyszedł się pokłonić.

— A! pan znowu jesteś w Krakowie — rzekła doń.

— Zatęskniłem za nim — odrzekł Piotr. — Więc, choć tu mnie z najgorszej znają strony i najpogardliwiej się ze mną obchodzą — ja do mojego kochanego gniazda i do grobu żony powracam. Panna Balbina przy niej, mnie — u nóg jej pochować każe...

Szedł tak za nią, po słówku bąkając, aż do jej domu — a że po drodze się skarżył, iż od dwóch niedziel ciepłej strawy nie miał w ustach, co prawdą było, zdjęta litością p. Sławkowska, odwróciwszy się do niego, powiedziała przy pożegnaniu:

— Wstąpże pan na krupnik do mnie.

(C. d. n.)

A dalej czytam w mowie posła Kowalskiego: „A cóż dopiero w Austrji, gdzie wszystkie ludy równych praw zażywają! Tu prawa te powinny nie stać na papierze tylko, chociaż ich w tym wypadku na papierze tylko żądamy.“ Bardzo pięknie to poseł Kowalski powiedział. Ale panowie, kto na tem stanowisku stawa, powinien był bronić go także za czasów dawniejszych. Dawniej, gdy tekst wielojęzykowy był w używaniu, utrzymać było go o wiele łatwiej, niż zaprowadzać go na nowo dzisiaj, gdy do tego potrzeba zmiany w ustawie. — Otóż zdaje mi się, że się nie mylę, przypuszczając, iż wielce szanowny poseł Kowalski w r. 1878 także już był członkiem tej Wys. Izby, a jednak w stenogramach nic nie znajduję o tem, iżby poseł Kowalski był wówczas wniosek taki stawiał, lub choćby tylko popierał, lub iżby od stronnictw nie-niemieckich żądał był poparcia wniosku takiego. A wszakże słowa jego byłyby o wiele słuszniejsze i piękniejsze, gdyby były konsekwencją postępowania jego w r. 1878. Tej konsekwencji nie widzę.“

Proces anarchistów.

Wiedeń d. 22. marca.

(Sprawozdanie telegraficzne).

W pierwszych dniach października 1886 r. rozeszła się we Wiedniu złowroga wieść, że „Stoimy na wulkanie“ — że miasto i jego mieszkańcy mają swe ocalenie do zawdzięczenia tylko szczęśliwemu przypadkowi itd. Co właściwie zagrażało Wiedniowi, o tem dowiedziano się dopiero z równobrzmiących komunikatów urzędowych, zamieszczonych w dziennikach, które w zupełności potwierdziły te pogłoski. Była to szajka anarchistów, podzielona na grupy, która stolicy państwa wyprawić zamierzała niespodziankę i po raz pierwszy na wielką skalę zaprodukować się chciała „propagandą czynu.“ Teorje i agitacje Mosta miały zostać zrealizowane, zasady Bakunina miano wykonać zapomocą najokropniejszych zbrodni. Równocześnie — jednej chwili zgóry oznaczonej, podpalić miano na wszystkich rogach miasta składy drzewa i nafty, a w chwili, gdy przerażona ludność zabierałaby się do ratowania życia i mienia — pojedyncze grupy rzucić miały pomiędzy tłum... bomby, ten najnowszy wynalazek terrorystów.

Wczoraj rozpoczęła się w tej sprawie jawna rozprawa przed sądem wyjątkowym pod przewodnictwem radcy Holzingera. Prokurator Pelser okarza dwóch głównych oskarzonych, Fryderyka Kratochwila i Stefana Buelachera i 13 współwinnych o zbrodnię podpalenia, wspólnictwa, używania materyj eksplodnjących, oszustwa, kradzieży i namowy do rabunku.

Z odczytanego aktu oskarzenia wyjmujemy następujące szczegóły:

Zalecana przez pisma anarchistów *Freiheit*, *Rebell* i *Radical*, t. zw. propaganda czynu i sposoby podawane, oddawna już pomiędzy robotnikami nie przyjmowały. Powstawały tajne anarchistyczne związki knujące zbrodnie, przygotowujące środki. Działalność ich była trojaka: 1) przez podstęp i gwałt uzyskać fundusze na drukarnią; 2) terroryzować przez eksplozje, a gdyby te środki chybiły, 3) popalić w kilku stronach w Wiednin równocześnie składy drzewa, „wzbudzić strach, dać uczuć, że anarchiści coś znaczą“. Przy wymienionych powyżej warunkach używali także sztyletów i chloroformu. Konstruowali bomby z janitu w puszkach żelaznych i szklannych, które zdolne były i ludzi zabijać i całe domy wysadzać z posad. Pożary miały „napędzić strachu wielkiemu kapitałowi, żeby uległ żądaniom robotników“.

W pobliżu pałacu cesarskiego w Schönbrunn, koło mostu Marji Teresy, odbyli anarchiści 20. września 1886 r. naradę, postanowili wzniecić pożary w Wiedniu i w okolicy, do czego miały służyć także flaszki napełnione olejem terpentynowym (*weingeistem*) i kwasem siarczanym. Kilka jeszcze odbyło się zebrań koło rezerwoaru na Schmelz, na których uczyli się używania rozmaitych przyrządów morderczych i podzielili się na kilka grup, które miały operować w Meidling, na Rossau, Matzleinsdorf i Penzing, gdzie miał być podpalony magazyn nafty. Dzień wybrano 3 października, „żeby tem większego narobić strachu.“ Wiadomo, że w ten dzień przez Penzing przejeżdżać miał cesarz. Jeden tylko skład udało im się podpalić, gdyż policja wyłapała ich i wykryła przygotowane bomby i flaszki.

Prokuratorja oskarza piętnastu uwięzionych, pomiędzy którymi jest siedmiu Czechów, ośmiu Niemców, sami rękodzielnicy, wieku od 20 do 38 lat. Fryderyk Kratochwil (pomocnik blacharski) 38 lat, w zmowie z Kocim i Wanekiem, podpalił skład drzewa Simona Raschko w Hetzendorf (przedmieście), a w Untermeidling podłożył flaszkę napełnioną palnym materjałem w składzie drzewa Grohmana, nadto dopuścił się kilku innych podpaleń. Henryk Hoefermeier, tokarz, 25 lat i Karol Schwechla podłożyli tejże nocy taką samą flaszkę w celu podpalenia w składzie drzewa Scholtesa w Wiedniu. Flaszki dostarczył Kratochwil, a układali cały zamach i pomagali doń także: Jan Wawrunek, lat 37, tkacz; Gustaw Kopetzky, lat 36, maszynista; Leopold Kaspari, 25 lat, stukator; Stefan Buelacher, 28 lat, bronzownik; Józef Stieber, 27 lat, tokarz, Józef Buzek, 35 lat, blacharz; Stefan Müller, 29 lat, koszykarz. — Kasoari i Wawrunek przygotowywali i używali w celach zbrodniczych materji wybuchowej, janit, bomb i rurek. Buelacher inicjował morderczy rabunek na Linkem i na zakładzie zastawniczym w Nenban. Franc Schustaczek, 36 lat, tkacz; Albert Friedmann, lat 20, krawiec: Schwechla, Jan Hospodsky, lat 23, szewc, przybierali w czerwcu 1885 roku charakter publicznych urzędników, policjantów, fałszowali rozkazy, usiłowali przyprawić właściciela domu Reicha w Hietzing o stratę wyżej 300 zł.; takiż sam rabunek na Franciszce Till w Meidling usiłowali spełnić Schustaczek, Hoefermeier, Hospodsky i zbiegły Czermak; utensyliów dostarczał Friedmann. Henryk Zoppoth, 20 lat, fajkarz, Kaspari, Wawrunek, Henryk Riszawy, 28 lat, fajkarz, usiłowali w kwietniu 1886 r. włamać się do drukarni Trostlera w Wiedniu.

„Wszyscy podsądni przyznali się zupełnie do winy i podali wszystkie szczegóły“ — tak powiada akt oskarzenia i to uważamy za główny moment procesu. Z zeznań obwinionych wynika, że były to tylko bardzo nieudolne narzędzia partji anarchistycznej.

Brak im było przedewszystkiem inteligencji, nie wiedzieli nawet jak obchodzić się z flaszkami eksplodującemi, nie mieli dosyć środków i energji do wykonania zamierzonych czynów, działali widocznie pod presją i z namowy stojących za kulisami agitatorów, którzy wyzyskiwali fałszywą ambicję niedowarzonych głów. Tych to działaczów ukrytych, takich Mostów, Peukertów i innych, trafia główna wina. Oni to z wygodnego ukrycia — z zagranicy kierowali temi piekielnemi zamachami — im nic nie groziło.

Rozprawa potrwać ma 8 dni. Powołano do niej 17 świadków a jako biegłych majora Filipa Hessa i profesorów chemii dr. Ernesta Ludwiga i dr. Juliusza Manthnera. Jako obrońcy występują adwokaci dr. Weisl, dr. Wolff-Eppinger, dr Ornstein, dr. Glaser, dr. Mandl, dr. Schlesinger, dr. Zweibrück i dr. Benedikt.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. Marca.

* **Za duszę ś. p. I. J. Kraszewskiego,** odbyło się dziś o godzinie 10. zrana, staraniem Rady miejskiej, w kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne, które w licznej asystencji duchowieństwa celebrował ksiądz infułat, dr. Jurkowski.

Wielki ołtarz był zasłonięty kirem, a wspaniały katafalk rzęsiście oświetlony i przystrojony mnóstwem kwiecia i egzotycznych roślin. Popiersie Kraszewskiego okalał wieniec laurowy. Ławki i stale w presbiterium zajęli radni miasta, kościół zaś był przepełniony pobożnymi ze wszystkich warstw naszego społeczeństwa, wśród których przeważały liczbą kobiety i młodzież akademicka. Były reprezentowane rozmaite Stowarzyszenia. „Gwiazda“ wystąpiła z swoim sztandarem.

Nasze, w obchodzie narodowo-religijnych uroczystości i pamiątek tyle zasłużone Tow. śpiewackie „Lutnia“, wykonało przecudownie mszę żałobną Moniuszki, w której wziął udział chór męzki i organy. Przy końcu odśpiewano *Salve* Freiera, zaszczytnie znanego organisty warszawskiego.

Z powodu nabożeństwa i żałoby po Kraszewskim, Zakład narod. im. Ossolińskich jest dziś zamknięty.

Reprezentacja miasta Lwowa odniosła się wczoraj telegraficznie do Z. Miłkowskiego, z prośbą, aby imieniem jej złożył na trumnie Kraszewskiego wspaniały wieniec. Tożsamo czytelnia akademicka wysłała na ręce Miłkowskiego wieniec z napisem: „Akademicy polscy we Lwowie.“ Czytelnia akad. zamierza również urządzić nabożeństwo żałobne za duszę śp. I. J. Kraszewskiego, podczas którego odśpiewa chór akademicki „Requiem“ Verhulsta.

Do *Kurjera codziennego*, zawiadamiając go o groźnym stanie chorego, telegrafował Z. Miłkowski jak następuje: „I. J. Kraszewski przyjechał do Genewy w dniu 15 bm. bardzo chory. Nogi i ręce miał opuchłe, serce silnie zaatakowane. W ogóle stan to już opłakany i budzący najpoważniejsze obawy.“

Z wczorajszych dzienników wiedeńskich podała *Presse* telegram o śmierci naszego pisarza, zaopatrzywszy go obszerniejszą notatką biograficzną. *N. fr. Presse* zamieściła w kronice wspomnienie pośmiertne o Kraszewskim, podnosząc, że w zmarłym traci naród polski najpłodniejszego i najwybitniejszego pisarza teraźniejszości. Po przytoczeniu ogólnikowem niektórych dat z jego działalności literackiej i publicystycznej, wspomina *N. fr. Pr.*, że wiele powieści Kraszewskiego tłumaczono na język francuski i niemiecki, i że przekład powieści „Bez serca“ drukowała sama w odcinku. Wspomnienie kończy wiadomością o znanym procesie politycznym w Lipsku, ktorego ofiarą padł Kraszewski, zasądzony, jak wiadomo na $3^1/_2$ roku więzienia w fortecy Magdeburskiej.

* **Rodzina Kraszewskiego.** J. I. Kraszewski, ożeniony z Woroniczówną, synowicą arcybiskupa, miał czworo dzieci: dwóch synów i dwie córki. Jan, inżynier pojął za żonę Bielecką, Franciszek zaś pannę Nartow. Z córek Konstancja wyszła za Bolesława Łozińskiego; towarzyszyła ona mężowi na wygnaniu sybirskiem i w powrocie, wskutek wypadku wywrócenia się, zachorowała i umarła. Augusta została zaślubiona Męczyńskiemu.

* **Z Krakowa** piszą nam pod d. 21. b. m.: Z powodu zgonu ś. p. J. I. Kraszewskiego powiewają czarne sztandary z akademii nmiejętności, z Koła literacko-artystycznego, z czytelni akademickiej, a z dniem jutrzejszym pojawią się zapewne czarne flagi i na wielu innych budynkach.

Prezydent miasta zapytał telegraficznie dr. Laskowskiego kiedy się spodziewać można przywiezienia zwłok, celem uroczystego pochowania tychże w krypcie zasłużonych na Skałce.

Na dziś zaproszeni są wszyscy przełożeni poszczególnych sekcji Rady miasta, celem poufnego naradzenia się co do jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej. które na żądanie wielu radców miejskich o godz. 12. ma się odbyć.

Pogrzeb i sprewadzenie zwłok nastąpi kosztem gminy m. Krakowa. Spodziewają się także i od marszałka krajowego telegramu w tej sprawie.

Pogrzeb — jak się dowiaduję — odbędzie się w każdym razie najwcześniej we czwartek a prawdopodobnie w sobotę. Oczekują tu licznego zjazdu z powodu uroczystości pogrzebowych.

Postępek *Czasu*, który wiadomość o zgonie J. I. Kraszewskiego zamieścił gdzieś w kąciku, nie zaopatrzywszy jej ani obwódką żałobną ani nawet krzyżykiem, wywołuje tu powszechne zgorszenie.

* **Na pogrzeb Kraszewskiego** do Krakowa postanowiły dotychczas „Macierz Polska“ i „Towarz. im. Mickiewicza“ wysłać swoich delegatów.

* **Zima** rozgościła się na dobre. Nietylko u nas we Lwowie mróz czuć się daje. Z Myszkowiec (pod Tarnopolem) donoszą nam 21. b. m.: „Mieliśmy tu na zainaugurowanie wiosny 20 stopni mrozu. Widziano zamarznięte skowronki“.

Z Krakowa donoszą 21. b. m.: „Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny rozpoczęliśmy dziś dziesięciostopniowym mrozem. Wisełka wartko płynąca w dniach ostatnich i jak przysłowie mówi „na świętego Grzegorza odsyłająca zimę do morza“, częściowo znów zamarzła i po raz już trzeci lodów pozbywać się będzie musiała“.

Z Berlina donoszą: Z powodu zasp śnieżnych, pociągi kolei żelaznych przybywają ze znacznem opóźnieniem. Zamieć słabnie.

We Lwowie na ulicach utworzyły się kolumny śniegu. Dziś zabrano się energicznie do uprzątnięcia śniegu — na niektórych ulicach pracują nad tem aresztanci z Brygidek.

Skutkiem zasp śnieżnych spóźniły się dzisiejsze pociągi poranne, a mianowicie krakowski pospieszny i stryjski.

* **Reorganizacja** służby sanitarnej we Lwowie. Magistrat załatwił już akt nowej obsady lekarzy i weterynarzy miejskich. Ponieważ fizyk dr. Kosiński mimo wysłużonych 46 lat, nie podał się do emerytury, przeto gremjum magistratu uchwaliło zatrzymać go nadal, a dopiero w drugiej linii proponuje na fizyka kandydaturę dr. Pawlikowskiego. Nowa organizacja ustanowiła trzy kategorje lekarzy miejskich: dwóch w randze sekretarzy, dwóch w randze komisarzy i trzech w randze koncypistów. Jeżeli dr. Kosiński zostanie nadal fizykiem, natenczas, według projektu magistratu, starszymi lekarzami I. kategorji zamianowani zostaną pp. Pawlikowski i Spausta, starszymi lekarzami II. kategorji pp. Rosner i Łopacki, a lekarzami młodszymi pp. Krobicki, Schmidt i Wiktor. Jeżeliby zaś dr. Kosiński został spensjonowany, a dr. Pawlikowski objął fizykat, natenczas wszyscy wymienieni posuną się stopniowo, a na wakującą ostatnią posadę proponowany jest dr. Elektorowicz. Na chemika miejskiego zaproponowany został dr. Wąsowicz, a na weterynarzy pp. Kubicki i Sikorski. Wnioski magistratu będą przedmiotem obrad w sekcji sanitarnej i organizacyjnej.

* **P. Maciej Czyszczan**, nowomianowy adwokat jeneralny przy najwyższym trybunale, wyjechał w niedzielę rano z Krakowa do Wiednia, dla objęcia swego nowego stanowiska urzędowego. Odjeżdżającego żegnało na dworcu krakowskim liczne grono urzędników i osobistych przyjaciół.

* **Dr. Stanisław Sas Doliński**, dotychczasowy prokurator państwa w Tarnowie, zamianowany na tę samą posadę w Krakowie, obejmie z d. 1. kwietnia r. b. kierownictwo prokuratorji państwa w Krakowie.

* **Przeniesienie.** Rejent Konstanty Lipowski przeniesiony został z Radomyśla do Krzeszowic.

* **Z Uniwersytetu.** P. Tadeusz Korecki, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Z armii.** Fmp. Emil David v. Rohnfeld przeniesiony do komendy 15 korpusu; pułkownik Ludwik Sembratowicz mianowany komendantem 9. brygady pieszej; pułk. Wacław Broschek mianowany komendantem 1. brygady artylerzyckiej; podpułk. Leopold Du Fresne, komendantem 11. pułku artylerji; jenerał-major Maksymilian Potier des Echelles z powodu słabości zwolniony z komendy 60. brygady pieszej; jenerał-major Eugeniusz bar. Albori mianowany komendantem tej brygady; pułk. Teodor Seracsin, komendant 41 pp., otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

* **Ks. prałat Likowski** został poznańskim biskupem sufraganem.

* **Zmarli.** Franciszek Starzyński, właściciel dóbr Jarhorowa, przeżywszy lat 69, zmarł tamże d. 3. marca b. r.

W Warszawie zmarła w 18. roku życia Marja Narzymska, córka ś. p. Józefa, komedjopisarza i Aleksandry z Krajewskich.

* **Z posiedzeń Rady szkolnej krajowej.** Uchwalono oddać 2-kl. szkołę pospolitą w Tenczynku Siostrom Miłosierdzia. Udzielono funduszowi szkolnemu okręgowemu tarnowskiemu zasiłek w kwocie 5000 zł. z obowiązkiem zwrotu do końca czerwca br. Uchwalono rozpisać konkurs na posadę katechety w gimnazjum św. Anny w Krakowie. Przeniesiono w stały stan spoczynku Adama Fedorowicza, nauczyciela szkoły im. św. Anny we Lwowie i Józefa Skowrońskiego, naucz. szk. lud. w Majdanie.

Zamianowano zast. katechety w gimn. stanisławowskiem ks. Michała Semenowa. Poruczono naukę religii w szkole wzorowej seminarjum naucz. w Stanisławowie ks. Michałowi Jedynakiemu, a Feliksowi Lewickiemu naukę języka francuskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego, w gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Zamianowano Anatola Łucyka, suplentem w gimnazjum wadowickiem.

* **O uroczystości Szewczenkl** donoszą 22. b. m. z Wiednia: Stowarzyszenie ruskie „Sicz“ urządziło wczoraj w sali Ehrbara uroczystość Szewczenki połączoną z jubileuszem 25-letnim istnienia Towarzystwa. Uroczystość wypadła świetnie. Reprezentowane były Stowarzyszenia polskie „Ognisko“, „Przytulisko“ i „Zgoda“. Obecnych posłów Dzieduszyckiego, Ozarkiewicza, Szczepanowskiego i Lewakowskiego, przyjęto z zapałem. Po wieczorze muzykalno-deklamacyjnym, odbył się komers w restauracji „Zum Sieb“, w którym wzięli udział wymienieni posłowie i reprezentanci polskich Stowarzyszeń. Wypowiedziano wiele mów w duchu pojednania obu narodów i śpiewano polskie i ruskie pieśni.

* **Ankieta.** Celem naradzenia się nad sposobem, w jaki do wykonania uchwał sejmowych w sprawie reformy męskich szkół wydziałowych przystąpić wypada i celem wypracowania odnośnych projektów, zaprosił Wydział krajowy ankietę; posiedzenie tejże odbędzie się d. 5 kwietnia pod przewodnictwem marszałka krajowego lub jego zastępcy.

* **Fundacja.** Zgodnie z życzeniem namiestnictwa przyjął Wydział krajowy zarząd majątku fundacji imienia Teresy hr. Weissenwolfowej, przeznaczonej na założenie przytuliska we Lwowie lub w Krakowie dla osób dotkniętych padaczką. Fundusz ten, wynoszący początkowo 2000 zł., posiada obecnie 2350 zł. w efektach i 1306 zł. 80 ct. w gotówce, ulokowanej na książeczkę kasy oszczędności. Aż do wejścia w życie fundacji — kapitał ten będzie na razie dalej fruktyfikowany.

* **O fundacji ś. p. Probusa Barczewskiego** ogłasza akademia umiejętności komunikat, zawiadamiający, iż Probus Barczewski rozporządzeniem ostatniej woli przeznaczył 50.000 zł. jako fundusz żelazny, od którego procent roczny ma być obracany, w połowie na nagrody za najlepszą rozprawę z dziedziny historji polskiej, napisaną po polsku, przez Polaka-katolika, a w drugiej połowie na nagrody za najpiękniejsze dzieło malarskie, przez artystę-Polaka wykonane. Zarząd fundacji i rozdawnictwo nagród pozostawił testator akademii umiejętności. Nagroda może być dana albo w gotówce, t j. 1.125 zł. za dzieło historyczne i 1.125 za dzieło malarskie, lub w medalu złotym tej samej wartości, według życzenia autora. Przyznając nagrodę historyczną uwzględniać będzie akademia za każdym razem wszystkie dzieła z historji polskiej, nadesłane akademii w rękopisie lub ogłoszone drukiem w ciągu roku kalendarzowego. Przy pierwszem ocenieniu wliczą się jednak do tego dzieła wydane od śmierci testatora, tj. od końca roku 1884. Historję polską przy rozdzielaniu nagród rozumieć należy w najszerszem tego słowa znaczeniu. Na nagrodę malarską uwzględnione będą utwory malarstwa, bez względu na ich przedmiot, które w ciągu ubiegłego roku kalendarzowego wystawione były w Krakowie na widok publiczny, w takiem miejscu i na tak długo, żeby przez powołany do tego komitet ocenione być mogły. Przy pierwszem przyznaniu nagrody, poddane będą ocenieniu wszystkie utwory, wystawione w Krakowie od końca roku 1884. Oba komitety, wybrane do ocenienia dzieł i przyznania nagród z tej fundacji już się ukonstytuowały. W skład komitetu, przeznaczonego do ocenienia dzieł malarskich, wchodzą profesorowie: Łuszczkiewicz, Łepkowski, Marjan Sokołowski, oraz pp. Tomkowicz i Juliusz Kossak. W skład komitetu mającego się zająć ocenieniem dzieł z zakresu historji polskiej, weszli profesorowie: Bobrzyński, Zakrzewski, oraz pp. Wisłocki i Piekosiński.

* **Praca kobiet.** Walne zgromadzenie członków tego Stowarzyszenia odbyło się w niedzielę w południe, pod przewodnictwem pani Kamili Kosińskiej.

Na naukę szycia i haftu białego uczęszczało w ciągu roku uczennic 162. Do szkoły robót ozdobnych uczęszczało 12 uczennic. Do szkoły kroju sukien 26 uczennic. Na kurs niższy szkoły powtarzającej uczęszczało w ciągu roku 36 uczennic, na kurs wyższy 67, razem 103.

W dochedzie są następujące pozycje: Wkładki członków 264 zł. 50 ct., subwencja ministerstwa 150, sejmu 200, kasy oszczędności 100 zł., z biblioteki 1.60, dochód z wieczorków 117 zł. za sprzedane wieńce grobowe 113 zł. 40 ct. — Dochód Stow. „Pracy kobiet“ wynosił 2394 zł. 33 ct., rozchód 2377 zł. 89 ct., pozostałość w kasie z d. 1. stycznia 16 zł. 44 ct

Majątek Stowarzyszenia wynosi 1109 zł. 72 ct., długi 991 zł. 99 ct., czysty majątek z końcem roku 117 zł. 73 ct. Kapitału żelaznego posiada Stow. „Pracy kobiet“ 1000 zł.

Do Rady zawiadowczej zostały wybrane w miejsce ustępujących, następujące panie: Br. Heydlowa, p. Boguszowa, p. Kosińska, p. E. Teodorowiczowa, p. Niedziałkowska, p. Romanowiczówna, p. Wekslerowa, p. Wrotnowska, Ziembicka Berta, Szemelowska, p. Godlewska i Zacharjasiewiczówna.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności odbędzie się w sobotę dnia 26 marca b. r. o godz. 10. przed południem w sali posiedzeń dyrekcji kasy.

* **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się dnia 27. marca b. m. o godz. 3. popołudniu w lokalu własnym

* **W skład wydziału** towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie“, wybranego na walnem zgromadzeniu w dniu 15. b. m. weszli: Jan Kudelski, przewodniczący. Stanisław Rossołowski, zastępca prezesa. Stanisław Michałowski, sekretarz. Jan Dłuski, skarbnik. Ludwik Pawlikowski, bibjotekarz. Wydziałowi: Józef Bukowski, Jędrzej Kornella, Adam Budzyński, Stanisław Kozłowski, Faustyn Pruszyński; jako zastępcy wydziałowych: Karol Koniński, Henryk Kotowski, Juljusz Oller i Aleksander Zakiey.

* **Towarzystwo politechniczne.** Na wczorajszem walnem zgromadzeniu obecni w liczbie 80 przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie wydziału, uchwalili absolutorjum za rachunki, które w funduszu obrotowym wykazują cyfrę 3559, żelaznym 781, redakcyjnym (czasopisma technicznego) 2257, słownikowym 376. a w funduszu konkursowym śp. Romana Gostkowskiego 460 zł. Zaległości u członków są kilkoletnie i wynoszą 2058 zł. Na nowo wybrani zostali: prezesem Napoleon Kovats, starszy inż. kolei Czern. Zastępcą prezesa: Ludwik Raciborski, starszy inż. Wydz. kraj. Członkami zarządu: Jan Franke, prof. politechniki. Bolesław Darowski, starszy inż. kolei Państwowej. Wincenty Gorecki, inż. urzędu budown. miejskiego. Ludwik Goltental, star. inż. Karola Ludwika. Wincenty Rawski, architekt, Franciszek Rychnowski cyw. inż. Henryk Stahl, star. inż. namiestnictwa. Paweł Stwiertnia, inż. asystent kolei Karola Ludwika. Antoni Swiątkowski, architekt i dr. Placyd Dziwiński, prof. politechniki.

Do komisji lustracyjnej: Teofil Baranowski, inż. Wydz. kraj. Piotr Kasprzycki, inż kol. Państwowej. Jan Mikrut, inż. elew kol. Kar. Ludwika. Ludwik Rzizek, inż. namiestnictwa i Władysław Sinkiewicz, inż. asys. kol. Kar. Ludwika.

* **Zjazd organistów.** Dyrekcja towarzystwa wzaj. pom. organistów zawiadamia, że rada zawiadowcza wyznaczyła dzień 19. kwietnia 1887 na zjazd delegatów we Lwowie.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dzurów, w powiecie śniatyńskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Sankcja.** Cesarz postanowieniem z dnia 17. b. m. udzielił sankcję uchwalonemu przez sejm galicyjski na posiedzeniu z 19. stycznia 1887 r. projektowi ustawy, którym udzielono gminie miasta Brodów pozwolenie na pobór myta kopytkowego na przeciąg lat trzech.

* **P. Roberth** urządza w piątek 25. b. m. w kasynie miejskiem ostatnie przedstawienie po cenach zniżonych.

* **Subsydja dla wystawy krajowej** nadesłali: 1. Oddział brzeżańsko-podhajecki galic. Tow. gospod. datek 50 zł. Pan Siedlecki, aptekarz w im. Towarz. wzaj. pomocy rękodzielników krakowskich datek 400 zł.

* **Posady.** Posada adjunkta sądowego w Przeworsku lub przy innym sądzie powiatowym. Termin podań do 31 bm. — Posada sekretarza przy Wydziale powiatowym w Lisku. Płaca 800 zł., termin podań do 15 kwietnia.

* **Z Izby sądowej.** Na 12 lat ciężkiego więzienia skazany został wczoraj przez lwowski sąd przysięgłych Piotr Stadlmayer, zarobnik, liczący lat 31, wyznania ewang., za zbrodnię podpalenia i przekroczenia kradzieży. Stadlmayer włóczęga i złodziej nałogowy podpalił dnia 5 listopada z. r. stodołę Jana Bisanza w Einsiedeln, kolonii niemieckiej pod Szczercem. Gdyby nie szybki ratunek, cała osada byłaby się stała pastwą pożaru. Stadlmayer spodziewał się, że w chwili wybuchu pożaru koloniści zbiegną się do ognia, a on tymczasem w ich mieszkaniach będzie mógł popełniać kradzieże. Stadlmayer przeliczył się jednak, został schwytany i uwięziony. Zasądzony też został za skradzenie kilku lamp grobowych z cmentarza w Kulparkowie.

* **Kradzieże.** Do trafiki Gelba przy ulicy Pańskiej l. 23 włamał się dzisiejszej nocy niewyśledzony dotychczas złodziej i zabrał ztamtąd dość znaczne zapasy tytoniu i cygar. Sprawca wyłamał drzwi wchodowe zamknięte z zewnątrz sztabą żelazną, a następnie wywierciwszy dziurę w futrynie wyjął hak i w ten sposób dostał się do środka sklepu. — 100 guldenów skradł wczoraj służący Jędrzej Wojciechowski radcy namiestnictwa p. Kornelowi Winterowi. Dotychczas nie ujęto sprawcy kradzieży.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 22. marca b. r.: Skradziono: złoty damski zegarek cylinder półkryty z srebrnym łańcuskiem, wartości 50 zł.

Zgubiono: pugilaresik z kwotą 1 zł. 20 ct. i z srebrnym pierścionkiem o jednym brylanciku, wartości 20 zł.

Znaleziono: w dorożce czarny pluszowy zarękawek z białą chusteczką.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie południowo-wschodnim i prawie czystem niebie miniona doba była pogodna. Średnia temperatura doby była — 5.5° C., najwyższa — 2.5° C., najniższa dziś nad ranem — 8.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 772.5 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Islandji i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka między Kijowem a Wilnem i wynosiła 785 — 780 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Szwajcarji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 22. marca. Wiatr przeważnie południowo-zachodni, temperatura podnosi się w dzień ponad 0° C., w nocy przymrozek, niebo przeważnie czyste, powietrze więcej jak miernie wilgotne, pogodnie, rano mgła możliwa.

* **Jutro** dnia 23 marca: św. Wiktora m.; — św. Sofronya pr.

— **W Złoczowie** odbył się w tych dniach proces przeciw dyrektorowi i funkcjonarjuszom Towarzystwa kredytowego w Pomorzanach. Na podstawie werdyktu sądu przysięgłych, dyrektor Majer Sigal został uwolniony, kontrolor Wolf Markus za oszustwo zasądzony na 10-miesięczne więzienie, kasjer Maje Isser Gross i ajent Towarzystwa Hersch Schreiber zasądzeni za oszustwo i sprzeniewierzenie na dwuletnie więzienie, a płatny sługa dyrekcji Baruch Gross uwolniony od oskarzenia.

— **Mała podpalaczka.** Z Rzeszowa donoszą: Odbyła sie tu rozprawa przeciw $14^1/_2$-letniej Anieli Tadla z Hyżnego, która, oddana na służbę do Kotarbów, chcąc się z niej nwolnić, podpaliła ich domostwo. Podsądna przyznała się do czynu, przysięgli twierdzili postawione im pytania, a trybunał uwzględniając jej młodociany wiek, wymierzył jej najmożliwą karę 3-letniego więzienia.

— **Arcyksiążę Albrecht** ma się udać za lub 8 dni na trzechdniowy pobyt do Monachium ztamtąd na 2 lub 3 tygodnie do Arco. Następnie wybierze się arcyks. Albrecht w podróż inspekcyjną do Roveredo, Trydentu i Brixen, a lato przepędzi jak zwykle. w Badenie pod Wiedniem.

— **Hr. Salmei**, wiozący beret kardynalski nuncjusza Vanutellego, przybył do Wiednia b. m. przedpołudniem. Uroczyste wręczenie odbyło się wczoraj 21. b. m. w południe.

— **Z Poznania** donoszą: Ks. Radziejewski Bytomia skazanym został 10. bm. na 6 tygodni zienia z powodu kalendarza na rok 1886. Kalendarzu tym było polskie tłumaczenie dziełka dza Stolza o mięszanych małżeństwach. Dzieło niemieckie przez 13 lat rozchodziło się po świecie po wyroku zapadłym na ks. Radziejewskiego, zano je także na zniszczenie.— W mieszkaniu znanego pisarza i publicysty Chociszewskiego, który obecnie odsiaduje 9-miesięczną karę za przekroczenie prasowe odbyła policja rewizję i zabrała znaczną ilość ksiąg własnym jego nakładem wydanych dla ludu. Pisma te drukowane od lat wielu, dopiero w ostatnich sach zostały zabronione.

— **Trichinosa.** Z Iglawy donoszą: We wsi Kozlau zmarły na trichinosę dwie osoby a dwie zachorowały.

— **Z Berlina.** Cesarz Wilhelm nabył po zmarłym Senfft von Pilsach majątek Grzmiąca (na Pomorzu, w pow. bytomskim, rejencji koszalińskiej), wartości 250.000 marek.

— **Okropna katastrofa.** Z Nowego Jorku donoszą, że w Richmondzie spalił się 18 b. m. olbrzymi hotel tamtejszy „Buffalo“. Po wybuchu ognia, płomienie objęły drewniane schody i ztego powodu nie można było ratować mieszkających na wyższych piętrach podróżnych. Wielu wyskoczyło w rozpaczy z okien na bruk uliczny. Odgrywały się przerażające sceny. W hotelu było podczas katastrofy około 150 osób, z tych udusiło albo spaliło się w pokojach 20 osób a więcej jak 60 przy wyskakiwaniu z okien odniosło ciężkie uszkodzenia, nadto poparzyło się ciężko około 20 osób.

„Otello“ Verdiego.

Medjolan, w marcu.

Stanąłem w wielkim „hotelu kontynentalnym“, w którym światło elektryczne oblewa łyse czaszki koczujących tam Anglików, i natychmiast poleciłem portjerowi, aby posłał facchina po bilet do teatru *della Scalla*. Na to oznajmił mi portjer, że właśnie znajdnje się w hotelu Amerykanka, która nabyła lożę i poszukuje współki płci obojętnej. Pojechałem tedy w towarzystwie zastępcy portjera windą na trzecie piętro do damy z nad zatoki Hudsońskiej, a ta najprzód przez okulary przyjrzała się mojej płci obojętnej, a potem łaskawie przyjęła moją kompanię. Wieczorem, według umowy przy międzynarodowym żłobie hotelowym, a mianowicie w fumoirze — dama bowiem smali namiętnie papierosy panamskie — podałem ramię zimnej Jonatanów siostrzycy i wyglądałem jak zielony powój, tulący się do statuy marmurowej.

W przedsionku olbrzymiego teatru *della Scala* przywitały nas posągi białe czterech mistrzów muzyki włoskiej — ich świetne imiona: Rossini, Bellini, Donizetti i Verdi. Twórca „Aidy“, to dziś duma i magnes Medjolanu — wspaniała katedra ósmym jest cudem świata, a Verdi najszczytniejszym jest wyrazem poezji ziemskiej.

Roskoszna, bogata w jedwab i złoto stolica dawnej Lombardji, słyszała pierwszą nutę kompozytora, gdy w r. 1839 przedstawiono jego dziewiczą operę „Oberto di San Bonifacio“, a dziś pierwsza napawa się wielkim, w dźwięki rozłożonym dityrambem namiętności ludzkiej, operą „Otello“.

Na 28. z rzędu przedstawieniu cały kolosalny, 6-piętrowy amfiteatr zapełniony po brzegi. Publiczność przeważnie galowa. Począłem właśnie przez lornetę mojej towarzyszki oglądać lśniące djademy i białe ramiona czarnookich Medjolanek, gdy się podniosła kurtyna i wpadliśmy odrazu w zgiełk ludzi, w ryk burzy, w wir muzyki.

Verdi w muzyce był najszlachetniejszym spadkobiercą tradycji włoskiej, w której panowanie dzierzyła słodka, pogodna melodja. Ale przyszedł inspirator, który w muzyce stał się tem, czem był dla całego pokolenia Byron w poezji, mistrz, który z nieznanych światów nowe wyczarował harmonie i królów doprowadzał do obłąkania. Nazywał się Ryszard Wagner. Owoż już w „Aidzie“ bije potężny wpływ germańskiego proroka — „Requiem“ w uroczystym swym nastroju inną zabrzmiało nutą — ale natomiast „Otello“ cały jest osnuty ową wszystkich wieków przykazania gwałcącą reformą. Zaraz pierwsze uderzenie, pierwsza scena, to jak w Beyreucie.

Lat przeszło 20 marzył Verdi o temacie Szekspirowskim i paliła mu wyobraźnie tragedja, w której się uwieczniły wszystkie wybuchowe namiętności natury ludzkiej: miłość i zazdrość, rozpacz, złość i szaleństwo. Nareszcie znalazł godnego siebie pom

narodowej, wtedy to wszystko jest z ducha i brzmienia, w harmonii i w dysonansie, poezją czysto włoską.

Od pierwszego wystąpienia na scenie, gdy woła:

O witajcie! Padła muzułmanów buta,
Pogrzebana w morzu. Nam i Bogu sława!
Zmiotła nasza broń ją, w lśniącą stal zakuta! —

Otello jest panem partytury i wymaga pierwszorzędnego artysty, bo nie wychodzi prawie z wielkiej liryki uczucia, z wysokiego tonu interpretacji.

Już bowiem w scenie 3. aktu 1. przypada cudowna, popisowa arja, duet z Desdemoną:

Już pośród nocy ciemnej
Nie słyszysz nigdzie szeptu,

który się kończy gorącą jak samum południowy ekstazą miłości:

Całusa! Jeszcze daj całusa!
Plejada już płonąca w morskiej fali kona!
Już późna noc! O chodź Wenero ubóstwiona!

W akcie 2. wysuwa się na plan przedni Jago, Mefisto włoski, przez libreciste wysoce umiłowany. Boito w ogóle w poezji swej przepada za naturami zdziczałemi z pierwiastkiem wulkanizmu lub ironii. Wyznanie wiary Jaga w scenie 2. tak się zaczyna:

Wierzę w okrutnego Boga, co mnie stworzył —
Imię jego głoszę z gniewem pokryjomu.
Dał nicestwu kształty kiełka lub atomu,
Z tego-m ja ożył!

a kończy się następującą religią:

Przyjdzie wreszcie śmierć z obliczem wykrzywionem.
I cóż potem? Śmierć jest zerem,
Niebo starym zabobonem...

I zaraz w następnej scenie Jago staje na wyżynie intrygi, gdy z piekielnem urąganiem woła do Otella:

O strzeż się, panie, złej zazdrości!
To hydra kłamna, ołowiana, sucha i zatruta!

Z kolei przychodzi wspaniały pod względem muzycznym chór gratulacyjny a w scenie 4. niezrównanego wdzięku arja Desdemony w duecie z Otellem:

O gdym cię obraziła z omamienia,
To daj mi słodkie i radośne
Wyznanie przebaczenia...

Zenitowym punktem opery, na którym dramat sławy i miłości łamie się i zaczyna przeistaczać w tragedję szału i mordu, jest arja Otella w scenie 3. aktu 3:

Boże! Ty możesz mi zesłać gorycz i nędzę,
Skarać boleścią, zwalić sromotą,
Możesz wspaniałych trofeów, laurów mych przędzę
Rzucić mi w gruzy, wdeptać mi w błoto,
A będę niósł okrutny ten krzyż
Smutku i boju
Z czołem bez znoju
I do niebiańskich wzbiję się cisz!
Lecz żałości i rozpaczy! mnie porwano to złudzenie,
Które było tchem wesela i spokojem było duszy—

Daremnie. Fatalizm namiętności rośnie jak fala morska. W scenie 7. Desdemona wśród łez biada:

To słońce jasne i pogodne,
To słońce pełne blasku, duszy,
Zgorzkniałych łez mi nie osuszy,
Piekących łez boleści mej.

A w akcie 4. spełnia się czara tej boleści. Przeondowne są dwie arje Desdemony, pierwsza widocznie z motywu ludowego wzięta:

O zapłacz w bolu
W samotnem polu,
O zapłacz łkając,
Ty wierzbo smutna,
Na biedne łono
Swój wrzos schylając.

Druga wśród uroczystej, wśród cmentarnej ciszy wygłoszona, w teatrze *della Scala*, jest modlitwą, jest *Ave Maria* i tak się zaczyna:

Zdrowaś Marja, łaskiś pełna! O wybrana
Pośród dziewic i wybrana z oblubienic!
Matko Boża, w sercu Stwórcy ukochana,
Błogosławion Jezus, rozkosz twoich źrenic!
Módl się za tych, co padają w uwielbieniu,
Niech do ciebie oczy zwróci grzeszna dusza,
I niewinny niech przy tobie tak się wzrusza
Jak nieszczęsny, który ginie w zbrodni cieniu.

Scena 3 i 4 są tragedją zabójstwa i konania. Daremnie Desdemona woła:

Moim obłędem jest miłość! —

umrzeć musi. I umiera także Otello zgonem samobójczym, a jako ostatnie tchnienie opery przypomina się numer końcowy aktu 1., szept słodki, pieszczotliwy nocy ślubnej. Konający Otello biada nad trupem Desdemony:

Gdy w śmierć zapadam już i cienie ducha strzegą,
Całusa jeszcze daj, jednego i drugiego...

Otella śpiewał Montagno Francesco, Jaga Maurel Vittorio, Desdemonę Pantaleoni Romilda a Emilię Petrowicz Ginevra. Śpiewali wszyscy głosami wspaniałemi, bo we Włoszech nie wolno źle śpiewać. Byłem przed tygodniem w Turynie na przedstawieniu „Carmeny“, którą wykonała pamiętna i Lwowianom Adalgiza Gabbi; tenor był w niedyspozycji i reżyser musiał przebłagać publiczność, aby go uchronić od skandalicznego wygwizdania. A grano „Otella“ w Medjolanie znakomicie, z realizmem wielkim, przerażającym; ostatnie dwie sceny nacechowane były prawdą szpitalną Rossiego. Ta gra imponuje i oszałamia, chociaż zdaniem mojem w operze przeszkadza muzyce i śpiewowi.

„Otello“ jest obecnie dumą i magnesem Medjolanu, a opera podbija, porywa każdego słuchacza. Wrażenie muzyki, jeżeli kto nie jest znawcą zawodowym, zwykle jest względne a zawsze osobiste. Mnie przy duetach miłosnych Otella i Desdemony roiły się wspomnienia dawno zagrzebanej młodości, wśród strumieni światła elektrycznego błyszczały oczy zapłakane i pachły włosy rozpuszczone, a gdy odpędziłem te fantomy jako sen i marę, z morza dźwięków wystąpiły i brzmią mi dotąd jako symbole niewiary i wiary bliźniercze wyznanie Jaga i pokorna modlitwa Desdemony...

Stb.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Wczoraj nie było przedstawienia z powodu zgonu śp. Kraszewskiego. Dziś „Noc w Wenecji“, operetka Straussa, a zarazem ostatni występ baletu. Jutro po raz pierwszy „Małe ręce“, komedja w 3. aktach Labiche'a.

— Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. We środę 23. marca br. odbędzie się w sali Tow. (gmach teatralny) wieczór muzykalny. Początek o godz. 7.

— Intendent nadwornego teatru w Budapeszcie hr. Keglevich podał się do dymisji. Tymczasem zastąpi go sekretarz ministerjalny Beniczky.

— **Przedstawienie amatorskie** na korzyść funduszu Towarzystwa drukarskiego „Ognisko“ odbędzie się w niedzielę d. 27. marca w sali Tow. „Gwiazda“, ulica Franciszkańska l. 7. Program: „Filiżanka herbaty“, komedja w 1 akcie z francuskiego; „Tatuś pozwolił“, komedja w 1 akcie Gustawa Mozera tłumacz. A. Walewskiego i „Halka“, akt 1. z opery Stanisława Moniuszki, zakończy mazur krakowski. Ceny miejsc: Kanapki pierwszorzędne 1 złr. Drugorzędne 60 ct. Krzesła 45 ct. Miejsce stojące 30 ct.

Bilety nabywać można od czwartku dnia 24. marca b. r. w biurze Tow. „Gwiazda“ ulica Franciszkańska l. 7, a w dzień przedstawienia od godz. 5. wieczorem przy kasie. Początek z uderzeniem godziny 7-mej wieczór.

— Koncert p. Wilhelma Czerwińskiego. Dnia 19. b. m. odbył się wieczór muzyczny, urządzany jak zwykle raz do roku przez p. Czerwińskiego.

Atrakcję tych wieczorów stanowią nowe kompozycje p. Czerwińskiego w zakresie muzyki komnatnej a nawet koncertowej, których niesłychanie pracowity kompozytor co roku w znacznej ilości przysparza. Tym razem usłyszeliśmy „Kołysankę“ i „Marche antique“ na smyczkowe instrumenta, nadto zaś nowy kwartet męzki „Znasz li ten kraj“.

„Kołysanka“ wydała nam się utworem cokolwiek mglistym, jednak niepozbawionym pewnej poezji, żałujemy tylko, że wykonaną była przez zbyt młodych skrzypków, których smyczki cokolwiek jeszcze nieśmiałe czyniły utwor trudniejszym do uchwycenia. Mimoto „Kołysanka“ dzięki swym ładnym melodyjnym pomysłom podobała się, a publiczność żądała nawet powtórzenia.

„Marche antique“, stoi zdaniem naszem, znacznie wyżej od „Kołysanki“. Odznacza się przedewszystkiem charakterystyką bardzo zręcznie trafioną, a przyjemny mozartowski tonik, w jakim kompozycja jest trzymaną, czyni ją interesującą. Rzecz tę powinien kompozytor wykonać na większym koncercie i silniejszą orkiestrą.

Najmniej podobał się nam kwartet męski „Znasz li ten kraj“ będący kompozycją prawie szablonową, która nie zawiera w sobie ani wybitnych pomysłów ani nie odznacza się swą wokalistyką.

Na czele udatnych produkcyj, wypełniających resztę koncertu, postawić musimy świetną deklamację p. Wysockiego, który nie znajdzie równego sobie deklamatora we Lwowie. P. Sinkiewiczowa odśpiewała „Erlkoniga“, pieśń Moniuszki i mazurka Czerwińskiego. Śliczny głos śpiewaczki działa zawsze swoim pięknym dźwiękiem, sposób jednak wykonania, wczoraj zwłaszcza, zastanowił nas nad kwestją co p. Sinkiewiczowa powinnaby śpiewać na koncertach. Otóż sądzimy, że arje klasyczne Handla, Bacha lub starowłoskie, mogłyby w interpretacji pani S. najbardziej zadowalniająco wypaść.

Muzyka wieku XIX. wymaga temperamentu i nerwów, a tego zdaje się p. S. nie posiadać. Głos jest bardzo pięknym, jak powiedzieliśmy, ale samym jego dźwiękiem i czystą intonacją, nawet przy wykształceniu muzykalnem p. Sinkiewiczowej, wyższych rezultatów osiągnąć nie można.

Fortepian miał również swoje nieodzowne miejsce w koncercie, p. Cybulska jedna z najlepszych uczennic p. Czerwińskiego, grała Liszta Rapsodję i sonatę Beethovena ze skrzypcami.

Dwunastka śpiewacka „Echo“ wykonała oprócz wymienionego kwartetu p. Czerwińskiego jeszcze Żelenskiego „Naszą Hankę“ i dwa numera nad program. W gronie tym spostrzegamy kilku członków „Lutni“, uważać przeto możemy „dwunastkę“ za echo „Lutni“ i w tymże stosunku złożyć jej pochwałę. P. Fontana zasługuje na uznanie za inicjatywę, bo kółek śpiewackich nigdy nie ma za wiele i za zmysł organizacyjny, którym umiał swoją drużynę około siebie zgromadzić.

„Orkiestrę smyczkową“ składała młodzież szkolna p. Tyberga, wspomagana przez starszych artystów i amatorów grających na wiolonczeli i kontrabasie. Szkoła p. Tyberga zaprezentowała się licznie i zrobiła swojem ukazaniem się na estradzie koncertowej przyjemne wrażenie. *(x)*

Dział ekonomiczny.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 22. marca 1887.

Lwów: pszenica 8.— do 8.80, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 4.80 do 6.50, owies 4.50 do 5.20, groch 6.— do 9.50, wyka 4.80 do 5.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 55.—, koniczyna szwedzka 40.— do 60.—.

Tarnopol: pszenica 8.— do 8.65, żyto 5.35 do 6.10, jęczmień 4.75 do 6.50, owies 4.50 do 5.—, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.70 do 5.35, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.75 do 8.50, żyto 5.25 do 6.—, jęczm 4.70 do 6.40, owies 4.35 do 5.—, groch 6.— do 8.25, wyka 5.50 do 5.25, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 42.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35.— do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.25 do 9.35, żyto 5.90 do 6.40, jęczmień 5.— do 7.—, owies 4.65 do 5.50, groch 6.— do 10.50, wyka 5.— do 5.75, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 55.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24.50 do 25.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie w pszenicy więcej ożywione. Inne produkta bez uwzględnienia.

Ostatnie wiadomości.

Według wiadomości nadeszłych z Warszawy, zawezwano telegraficznie pomocnika warszawskiego oberpolicmajstra Własowskiego do organizacji policji w Rydze, a szefa tajnej kancelarji Klimowicza do organizacji policji w Dorpacie. W obu tych miastach odbywają się liczne aresztowania między młodzieżą i oficerami pułków kurlandzkich.

Rektorowie wszechnic w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Charkowie i Warszawie polecili na zgromadzeniach uczuiom wystosowanie adresu do cara, potępiającego cały spisek z dnia 13. bm. i wynurzającego zapewnienia najwierniejszego poddaństwa.

W Warszawie odbywają się bardzo liczne rewizje, lecz nikogo nie aresztowano — gdyż się okazuje, że nikt z Polaków nie brał udziału w spisku.

W uzupełnieniu wczorajszego telegramu o wynurzeniach *Prawit. Wiestnika* donosimy, że adresuje on swe uwagi do tych dzienników rosyjskich, „które od czasu wykonania wyroków śmierci w Ruszczuku brak umiarkowania i stronniczość swą tak daleko posuwają, iż rząd niemiecki i jego ajentów w Bułgarji czynią odpowiedzialnymi za nie.“ *Prawit. Wiest.* mówi, że takie postępowanie jest niegodnem, i że jak długo dowodów brakuje, nie przystoi ono dla dziennika szanującego samego siebie. Informacje rządu rosyjskiego w sprawie ostatnich rozruchów w Bułgarji nie dadzą się pogodzić z podobnemi pogłoskami dziennikarskiemi. Konsul niemiecki Thielmann poczynił bezzwłocznie kroki na korzyść uczestników rokoszu ruszczuckiego; jeżeli zaś wyroki zostały tak spiesznie spełnione, to na Thielmanna nie spada bynajmniej odpowiedzialność. W podobny sposób wstawiał się niemiecki wicekonsul w Ruszczuku za skazanymi, pierwej nim otrzymał do tego polecenie od swego szefa. Jego wstawieniu się wyłącznie należy zawdzięczać uratowanie poddanego rosyjskiego Bohlmanna. Rząd rosyjski miał dostateczne powody do powierzenia opieki nad swojemi interesami ajentom niemieckim w Bułgarji. Wszelkie zatem żale dziennikarskie, starające się zdyskredytować ajentów niemieckich w oczach publiczności, nie mają żadnej podstawy.

Widać z tej urzędowej enuncjacji petersburskiej, że rząd rosyjski czuje potrzebę zasługiwać się ks. Bismarkowi.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Z Zagrzebia otrzymujemy od Czytelni akademickiej następujący telegram, przesłany nam w języku chorwackim:

Zagrzeb d. 22 marca. Wspólnie z bratnim narodem polskim, płaczą zagrzebscy akademicy nad stratą wielkiego patrjoty i natchnionego pieśniarza, nad zgonem Kraszewskiego. Do twoich łez polski narodzie przyjmij także gorzkie łzy chorwackie. Akademicka Omladina.

Budapeszt d. 22. marca. W zamku królewskim w Budzie odbędzie się dziś wielki obiad na uczczenie jubileuszu cesarza niemieckiego. Na ten obiad zaproszono wszystkich członków ambasady niemieckiej we Wiedniu, którzy przybyli tu w tym celu. Bawiący tu minister spraw zagranicznych weźmie udział w obiedzie.

Budapeszt d. 21. marca. W Salonice skonfiskowano wielką ilość broni, przewiezioną na okręcie greckim. Zarządzono śledztwo celem zbadania przeznaczenia tej posyłki. Riza bej zażądał amnestji powszechnej dla wszystkich uczestników ostatniego rokoszu. Rejencja odrzuciła to żądanie ze względu na panujące usposobienie, ponieważ były to sfery wojskowe, które sprzeciwiły się wypuszczeniu na wolność Karawełowa.

Petersburg d. 21. marca. Ministerjum skarbu ogłasza, iż pogłoski o wprowadzeniu natychmiastowem monopolu tytoniowego są przedwczesne; ministerjum stara się o wynalezienie sposobu powiększenia swych dochodów między innemi i z podatku tytoniowego, lecz wprowadzenie monopolu nie jest jeszcze przesądzone, a w każdym razie w r. b. i przyszłem ministerjum zamierza utrzymać panujący dziś system poboru podatku tytoniowego.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Budapeszt d. 22. marca. Izba posłów obradowała wczoraj nad pokryciem kredytu na uzbrojenia. Na zapytanie Helfy'ego odpowiedział Tisza, że nadzieja utrzymania pokoju jest obecnie raczej wzmocnioną niż osłabiona, lecz rząd może po usiłowaniach, zmierzających do utrzymania pokoju, tylko wtedy spodziewać się skutku, jeśli głos jego zaważy na szali, i jeśli w razie konieczności będzie mógł żywotnych interesów monarchii bronić z całą energią. Wobec istniejących stosunków politycznych nie może prezydent ministrów objawiać swego zdania o przymierzach i pogłoskach aliansowych, ale może celem uspokojenia oświadczyć, że jedyną podstawą polityki państwa jest dążenie do utrzymania pokoju z zachowaniem interesów państwa i jego armii, która tak dzisiaj jest przygotowaną, jak może żadna na świecie.

Wiedeń d. 21. marca. (Z Izby posłów). Minister rolnictwa odpowiada na interpelację w sprawie akademii górniczej w Lubnie (Loeben), iż postanowienie, że studenci tej akademii nie mogą należeć do żadnego stowarzyszenia burszów lub innego stowarzyszenia, gdyż w innym razie zostaną wydaleni, umieszczone jest istotnie w statutach tej akademii górniczej. Rząd widział się zmuszonym do wydania tego surowego postanowienia wskutek wzmagających się nadużyć akademików górniczych, należących do stowarzyszeń studentów. Nadużycia te wywoływały ogólne niezadowolenie i zagrażały wzięciu tej akademii.

Minister Bacquehem oświadcza, na interpelację Luzzatta, że zakłady pocztowe zarządziły wszystko, co potrzeba, aby usunąć przerwy w komunikacji pod Tryestem. Te dłuższe przerwy przypisać należy jedynie niepogodzie.

Wniosek Schwaba, aby otworzyć dyskusję nad odpowiedzią na interpelację w sprawie konfiskaty protokołu z posiedzenia Izby handlowej w Libercu, został odrzucony.

Wiedeń d. 22. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej postawił Bendel interpelację co do zakazu danego niemieckiemu Towarzystwu gimnastycznemu w Pradze, wyprawienia korowodu festynowego.

Następnie obradowano nad kwestją ubezpieczeń chorych robotników. Najbliższe posiedzenie dziś.

Wiedeń d. 22. marca. Izba posłów obradowała dalej nad ubezpieczeniem chorych robotników i przyjęła §. 42, według którego kasy podręczne będą pod kontrolą rządu i kas powiatowych. Według uchwały komisji przy §. 37. przyjęto wniosek Czajkowskiego, żądający, ażeby o korzystaniu z ustawy robotników wiejskich i leśnych roztrzygał statut kas powiatowych.

Wiedeń d. 22. marca. W Radzie państwa załatwiono ustawę o zabezpieczeniu robotników aż do paragrafu 46. Następne posiedzenie dzisiaj.

Berlin d. 22. marca. Już wczoraj, jako w wilię uroczystości cesarskiej, odbyły się we wszystkich wyższych szkołach uroczyste obchody i nadzwyczajne zgromadzenia najrozmaitszych towarzystw. Miasto jest przepełnione obcymi. Przed pałacem cesarskim zgromadzają się bezustannie tłumy ludności. Wszędzie widać przygotowania do uroczystości. Oczekują licznych aktów łaski cesarskiej. *Nordd. Allg. Ztg.* wzmiankuje, że lekarz przyboczny cesarza dr. Lauer otrzymać ma tytułem dotacji 300.000 marek.

National Ztg. pisze, że w wilię uroczystości cesarskiej nadchodzą zewsząd oznaki pokoju, stwierdzające, że uroczystość będzie jako najpiękniejsze europejskie święto pokojowe obchodzoną. W wspaniałym orszaku książąt, który się około cesarza zgromadzi, znajdzie wyraz jednozgodność Europy w dążeniach do utrzymania istniejących stosunków. Austrjacko-włosko-niemieckie przymierze tworzy jednę z najsilniejszych podpór dla spokoju i bezpieczeństwa Europy, co jednak zdaje się nie wykluczać, że i stosunek trzech mocarstw do siebie wyjaśni się i wzmocni.

Berlin d. 22. marca. W pochodzie z pochodniami brało udział 4000 studentów i reprezentańci uniwersytetów niemieckich. Przed pałacem cesarza odbyła się wspaniała owacja. Cesarz kłaniał się na wszystkie strony, poczem odśpiewano hym narodowy, przyczem cesarz pozostał w pozycji stojącej. Przed pałacem Bismarka odbyła się także wspaniała owacja. Wznoszono grzmiące okrzyki.

Bismark otworzył okno i ciągle się kłaniał. Przed gmachem sztabu jeneralnego odbyła się także owacja dla Moltkego, który dziękował za owację i powiedział, że cieszy się, iż taki duch panuje pomiędzy teraźniejszą młodzieżą. Oświadczył, iż wiele spodziewa się po młodzieży akademickiej, gdyż czasy, w których żyjemy, są wielce poważne.

Berlin d. 22. marca. Reichstag uchwalił w drugiem czytaniu etat wojskowy i przyjął wielką większością głosów kilkakrotnie przez dawniejszy reichstag odrzucone żądanie założenia w Neu-Breisach szkoły podoficerskiej. Minister wojny wystąpił żywo w obronie wniosku rządowego, zaznaczając, że utworzenie tej szkoły może połączyć ściślej Niemcy z Alzacją i Lotaryngją, którą Niemcy pod żadnym warunkiem nie wypuszczają już z rąk swoich.

Darmstadt d. 22. marca. *Darmstädter Ztg.* donosi urzędownie, że w dniu rocznicy urodzin cesarza Wilhelma, zostaną proklamowane zaręczyny pruskiego księcia Henryka.

Belgrad d. 22. marca. Półurzędowe *Videlo* zaprzecza wiadomości, podanej przez organ belgradzkich radykalnych liberałów, *Odjek*, o zawarciu serbsko-austrjackiej konwencji militarnej, i nazywa tę wiadomość tendencyjnym wymysłem.

Bukareszt d. 22. marca. Wiadomość podana przez dzienniki zagraniczne, jakoby Rumunia rozpoczęła rokowania z Watykanem, nie ma najmniejszej podstawy.

Paryż d. 22. marca. Wczoraj uwięziono w Marsylii pewne indywiduum, które, jak się zdaje, popełniło morderstwo przy ulicy „Montaigne“. Uwięziony zeznał, że zna ofiarę tego morderstwa. Znaleziono w jego mieszkaniu krwią zbroczone suknie. Nazywa się rzekomo Franzini i ma pochodzić z Liworna.

Paryż d. 22. marca. Przedwczoraj zaszły w Tunisie niepokoje z powodu nowych rozporządzeń o pogrzebach. Izraelici zamierzali odbyć dwa pogrzeby bez wypełnienia żądanych formalności. Z tego powodu powstała bójka, w ciągu której uwięziono kilku ekscendentów. Policja zarządziła rozejście się tłumów z cmentarza i przywróciła spokój. Raniono trzy osoby. Izraelici, którzy zamknęli wszystkie swe sklepy, wyprawili wczoraj demonstrację przed municypalnością, wznosząc okrzyki: Niech żyją Włochy! Precz z municypalnością! Z tego powodu aresztowano około 10 osób. O godzinie 2. pozwoliła władza na pogrzebanie żydówki, przyczem nie było żadnego dalszego zajścia. Celem zapobieżenia dalszym nieporządkom zarządzono odpowiednie środki ostrożności.

Rzym d. 22. marca. Ajencja Stefani donosi: Robillant wysłał wczoraj depeszę do jenerała Gene, w której zawiadamia tegoż, że jego koncesje zrobione Ras-Alnli a mianowicie zwrócona mu a przez władze celne skonfiskowana broń i wydanie zbiegów zrobiły na rządzie i opinii publicznej najgorsze wrażenie, i że takowe nie dadzą się pogodzić z godnością Włoch. Robillant powiada dalej, że Gene działał widocznie pod wrażeniem okoliczności, które rządowi są jeszcze niewiadome. Na przyszłość powinien Gene nie odpowiadać wcale na oświadczenia Rasaluli o członku wyprawy Savoiroux i ograniczyć się tylko na tem, ażeby go nie prowokować, aż otrzyma do tego nakaz.

Przy sposobności może Gene zakomunikować Rasaluli, że może uczynić z Savoiroux, co tylko zechce, będzie jednak musiał ponosić za to konsekwencje. Robillant kończy w sposób następujący: To nas jednak nie powstrzyma od tego, ażeby zrobić wszystko, czego wymaga nasza godność i interesa. Ostatecznie powtarza Robillant, ażeby Gene zaprowadził stan blokady.

Londyn d. 22. marca. Hamilton zawiadamia Izbę gmin, że w dniu jubileuszu królowej, dnia 22. lipca, ku uczczeniu tegoż odbędzie się w jej obecności w Portsmouth wielka rewia floty, w której wezmą udział liczne okręta wojenne, łodzie kanonierskie, portowe i torpedowe. Podczas tych operacyj floty, będzie przestrzegany regulamin wojenny.

Londyn d. 22. marca. Gorst oświadcza w Izbie gmin, że nie ma powodu do przypuszczeń, iż Rosja zamierza pochód na Afganistan. W dolinie Pishinu, na przestrzeni stu mil nagromadzono materjał kolejowy.

Londyn d. 22. marca. W Izbie gmin oświadcza Balfour, że przedłoży bil celem skutecznego zapobieżenia karom za zbrodnie popełnione w Irlandji i że wkrótce wyłuszczy Izbie pogląd na irlandzkie ustawy ziemskie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. marca 1887:

Hotel Żorża. Dr. A. Strzelbicki z Czerniowiec. M. hr. Łoś z Czyżek. K. Peretz z Ustrzyk. A. Hartmann z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22. marca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	202 75	206 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jassky	224 —	227.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	— —
„ „ „ 5%	98.80	99.80
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	101. -	102.15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96 50	98. -
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 —	101.—
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93.—	94. —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	25.—	28.—

Wiedeń dnia 22 marca godz. 10 min. 45 przed południem. Akcje kredytowe 288.25. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 220 25, Kolej Kar. Ludw. 205.75, Kolej południowa 90 25 Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 101 30. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.50, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.—, Węg. 4% renta złota 102 10, Napoleondor 10.11 Rosyj. banknoty —.—.—, Usposobienie mdłe.

Berlin dnia 21 marca godz. 5 min. 35 popoł. Rosyjs. banknoty 181 40, Akcje kredytowe 471.—. Lombardy 144 50, Galicyjskie 81.25, Pożycz. wschod. 56.30. Austrj. banknoty 159 60

Paryż 3% Renta 80.80

Wiedeń dnia 22 marca, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 22.80, Węg. akcje kr. 297.75 Anglo-Austr. 108 25, Unionbank 222 —, Kolej Kar. Lud. 203.50. Nordbahn 238.25 Kolej Połud. 90.—. Kolej Alföld 182.75. Kolej p. Elbl. 244.50. Kolej lw.-czern. 226.25, Węg. Nordost. 169.50, Wied. Commun. 126.—, Tytoniowe —.—, Elbetal 160.—. Węg. cis. losy r. 123.50 Länderbank 242 75, złota renta węg. 4% 102.40, Bankverein 97.—, Rosyj. rubel papier. 1.14. - Losy węgierskie 121.— Galic. indemnij. 104 40 Kredytowe —.—. Usposobienie: silne.

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

5%

listy zastawne banku hipotecznego premiowane, jakoteż 5% listy zastawne banku hipotecznego niepremiowane listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, ziemskiego

kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji

Wszech nauk lekarskich

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie

otworzył **Atelier dentystyczne**

przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzane na złocie, kauczuku etc. etc.

Gizela Funkenstein
Dr. Łazarz Zipser
zaręczeni.

Kołomyja, w marcu 1887.

Kompletne wyprawy od pojedynczej do najbogatszej, tyczące się wszelkiej **bielizny** jakoteż **konfekcyi dla dam,** (modele paryskie) a mianowicie: **Magazyn Schayerów**

suknie ślubne, kostiumy, dolmany, płaszcze i t. p. — poleca: **we Lwowie.**

1138

PASY DO MASZYN

skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczane

poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym psem“ Rynek l. 38, we własnym domu. (L. Telefonu 173).

Wzywa się panią Rozalię Raczkowską z domu Sroczyńską, ażeby we własnym interesie, swoje obecne miejsce pobytu, u podpisanego listownie oznajmić zechciała.

2017 *Karol Kłapiński.* 1—2
Poczta Kaczyka, Bukowina.

Wszystkie dzienniki
2016 **świata** 1—10
można abonować po cenie oryginalnej
w Biurze dzienników
Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Do domu dostawia się punktualnie i darmo.

Wynalazek
nowych aparatów kominowych i wentylacyjnych
z gromochronami lub bez tych. Do wyrobu takowych poszukuje się
spólnika z 15 do 30.000 zł.
Zapewniony kolosalny zysk. Kto z Polaków wesprze polski wynalazek?
Zlecenia pod „Le parvenu E. Z. 7220“, do **Haasenstein & Vogler we Wiedniu.**

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne
jakoteż
5% Premiowane
Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1762 12—?

Alojzy Hübner
drogerja
ul. Karola Ludwika l. 13
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca:
Mączkę pokarmową dla dzieci „Nestlego“.
Mleko „ „ „ „
Proszek do zasypywania.
Kakao w proszku.
„ w ziarnkach.
Mąka ryżowa.
Kawa żołędziowa.
Ekstrakt Liebiga.
Wódka francuska „Molla“.
Tran rybi z Dorscha.
Lampki nocne.
Oliwa do palenia.
Prześcieradła gutaperkowe.
Papier „
Płótno „ 1741 12—?
Odciągacze mleka.
Flaszki do ssania.
Worki gutaperkowe na lód.
Klysopompy.
Hegary.
Wstrzykawki szklanne.
„ gumowe.
„ cynowe.
Flaszki na urynę.
Wata karbolowa.
Kwas „
Rozpylacze i t. p.
Największy wybór gąbek toaletowych
Najlepsza masa do zapuszczania podłóg
Glasura i lakiery do zapuszczania podłóg
Siarka wątrobiana do kąpieli.
Kule żelazne (Eisenkugeln).

KAWA podrożała w miejscach portowych o 30 złr. na 100 kilo i zdaje się, że wskutek zupełnego nieurodzaju na wyspach Santos i Rio jeszcze będzie droższą — na razie podnoszę ceny tylko o 8 ct. na kilogramie i polecam jak długo moje tańsze zapasy wystarcza.

	Cena za kilo	za woreczek 5-kilow
Rio zielona a la Syriusz	1·52	zł. 7·60
ortoriko z ielona dobra	1·68	„ 8.40
Quasemala zielona dobra	1.76	„ 8.80
Laguayra zielona, dobra	1 84	„ 9.20
Kuba mocna, bar. dobra	1 88	„ 9.40
Kuba perłowa	1.88	„ 9.40
Ceylon drobniejsza	2.—	„ 10.—
Ceylon gruba plantacyjna	2.08	„ 10.40
Ceylon perłowa	2.08	„ 10.40
Moka arabska, mocna	2.—	„ 10.—
Jawa złotawa łagodna	2.08	„ 10.40
Jawa perł. dobra łagod.	1.84	„ 9.20
Jamajka zielona, szlachet.	2.16	„ 10.80
St. Jago plantac. najprz.	2.24	„ 11.20
Menado zółta, przednia	2 16	„ 10.80

poleca i rozsyła pocztą franko
HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Franciszek Titl
skład fabryczny sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19
poleca swój najlepiej asortowany skład
na nadchodzący sezon wiosenny i letni.
— Założony r. 1842. — 2000 3—10

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowałów. 1490 10—?

Weterynarza Dr. Helma proszek pożywny dla bydła, koni (i bydła rogatego), najpewniejszy środek leczniczy na grzecoły, krtan, brak chęci do jadła, kolki i robaki, przeciw wszelkim chorobom żołądka i gardła itp. itp. Cena wielkiego pakietu 75 ct., małego 40 ct.

Płyn restytucyjny
(wyskok kojący bole), wielokrotnie wypróbowany środek do wcierania na **kolki, bole** w stawach, **ochwat**, sztywności członków itp. itp. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct. Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowem w aptece „Zur göttl Vorsehung“.
Leo Semis w Hütteldorf pod Wiedniem.
Główny skład dla Galicji w apt. Jakóba Beisera, ulica Karola-Ludwika we Lwowie.

Maraschino di Zara
z c. k. uprzyw fabryki maraschino „Excelsior“ założonej w r. 1821 przez

Girolamo Luxardo, Zara.
Dostawca nadworny cesarza Austrji, króla Bawarji, Danii i t. p.
Na wszystkich wystawach najwyższem odznaczeniem premiowany likier, który wskutek swego cudownego aromatu, swego cennego smaku i swych wyśmienitych własności żołądek wzmacniających, cieszy się od dawna sławą światową, zasługuje słusznie na to, by nie brakował na żadnym stole.
Do nabycia we wszystkich większych handlach win, delikatesów, cukierniach itd. 1366 2—6
Przestroga. Upraszając szanowną publiczność, ażeby dokładnie baczyła na moją firmę, w celu ochronienia się od nader mizernych imitacyj, ostrzegam każdego przed naśladowaniem mojej ustawą zawarowanej marki i sprzedażą, albowiem najsurowiej wystąpię przeciwko temu.

J. & S. KESSLER
w Bernie, (Morawa.)
Ulica Ferdynanda l. 22. Gn.

Rozsyłają za pobraniem pocztowem *)	zł.	ct.
10 metr. kaszmiru we wszystkich kolorach podwójnej szerokości	4	—
10 „ kaszmiru w **kolorach balowych**, podwójnej szerokości	4	50
10 „ atłasu wełnianego w **kolorach modnych i balowych**, podwójnej szerokości	6	50
10 „ lodenu zimowego na damskie ubiory 100 cm. szer. mod. kol.	5	50
10 „ materji ciężkiej z podwójnej nici I. gatunek 2.50, II.	2	80
10 „ kałmuku, wzory najnowsze	3	—
10 „ barchanu na suknie w najnowsze wzory	3	60
10 „ materje w kratki na szlafroki	2	50
3¹/₂ „ „ modnej na męskie suknie zimowe	3	75
3¹/₂ „ „ na męski garnitur zimowy	5	—
3¹/₂ „ „ „ płaszcz od deszczu	5	—
1 resztka dywanu 10, 12 metrów	3	50
1 firanki z juty, deseń turecki, kompletne	2	30
1 garnitur z juty, 1 obrus i 2 kapy	3	50
1 garnitur rypsowy, 1 obrus i 2 kapy	4	50
1 kołdra stebnowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 metry długie	1	50
1 siennik 2 metry długi, 1. gatunek 1.50, II.	—	90
1 derka na konie z kolor obwódką 190 cm. długa, 130 szeroka	1	75
1 derka dla fiakrów 190 cm. długa, 120 szeroka, w pasy	2	50
3 szt obrusów lnianych, białych, czerwonych, niebieskich, żółtych ¹⁰/₄ wielkich i t. p	2	—
6 serwetek lnianych ⁴/₄	1	20
6 ręczników lnianych I. gatunek 1.80, II.	1	20
1 sztuka płótna domowego 29 łokci wied. I gat 5 zł II.	4	20
1 sztuka szyfonu 20 łokci wiedeńskich	5	50
1 sztuka weby King 30 łok. wied. ⁴/₄ 7 zł — ⁶/₄	5	80
1 sztuka kanafasu 30 łokci wied. niebieskiego 4.80, czerwonego	5	20
1 sztuka damastrgradl 30 łokci wied I. gat. 7 50, II.	5	50
1 sztuka oxfordu 30 łokci wiedeńskich, wyrób czeski	4	50
1 sztuka barchanu morawskiego: { niebieski brunatny **5 zł.** czerwony biały }	6	—
3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane	2	50
6 koszul damskich z dobrego perkalu z z bkami II gatunek 2.75, 1-szy	3	25
3 gorsety nocne bardzo ozdobne, I. gatunek 4 zł., II.	1	80
3 spodnice pilśniowe suto wyszywane, czerwone, popielate, drap.	3	—
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu	1	60
6 par pończoch damskich na zimę, w wszelkich kolorach	1	50
1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolorach (liersey-taille)	2	—
1 spodnica trykotowa z bordurą, w wszelkich kolorach	1	50
1 koszula męska klasowska biała lub kolor., I. gat 1.80, II.	1	20
6 kołnierzyków stojących lub wykładanych 3 pary mankietów poczwórnych	1	—
3 koszule oxfordzkie dla robotników. I. gat. 2. „ II.	1	40
3 par kolesonów z barchanu lub kroise I. gat. 2 50, II.	1	80
6 par skarpetek zimowych w wszelkich kolorach	1	10
1 pled podróżny 3¹/₂ metra długi, 1 m. 60 cm. szeroki	4	50
3 modne atłasowe krawaty, wąskie lub szerokie, II. gatunek 75 ct. — 1.	1	50
Ordery kotyljonowe (Cotillon-Orden) 20 sztuk piękny sortyment	1	—

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym, zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 1799 16—20

SZKOŁA GORZELNICZA
w Dublanach.

Wpisy do Szkoły gorzelniczej rozpoczynają się 1. kwietnia. Wykłady zaś 15. tegoż miesiąca. Bliższych objaśnień udziela podpisany kierownik.

Dr. R. Wawnikiewicz,
prof. chemii w Dublanach i docent technologii chemicznej w politechnice lwowskiej.

2019 1—2

Pomoc cierpiącym na płuca udziela uznany za najlepszy i doświadczony, przez znakomit. lekarskie zalecony środek przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom płuc i piersi, **aptekarza Schneida „Lungenheil“.** Jest on łatwym i przyjemnym w zażywaniu środkiem, nie obciążającym żołądka. Dobry i szybki skutek gwarantuje się! Do nabycia u **St. Georgs-Apotheke Schneida**, we Wiedniu, V., Wimmergasse 33, i we **Lwowie** w apt. Mikolascha. — Należy wyraźnie żądać **aptekarza Schneida „Lungenheil“.** Cena flaszki 1 zł. 25 ct, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie. 1266 2—5

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela **Jan Mitschek**, sindykator w **Oderbergu**, dworzec kolejowy. (1047) 1853 12—52

Dla Galicji skład główny
sławnego środka
Dra Oldtmanna w Mastricht
wraz z jego **przyrządem** do dawania sobie samemu lewatywy z kilkunastu kropel tegoż środka, sprawiających jednorazową solucję znajduje się
w aptece „pod Gwiazdą“
Piotra Mikolascha we Lwowie.
Cena środka w ilości na długi czas wystarczającej **1 zł. 30 ct.**
Wstrzykaweczki **po 75 ct.**
Opakowanie obydwu i stempel 25 ct.
Lekarzom ustępstwo.
1904 11—?

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny**
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1365 12—92 **L. SPEISER**, dyrektor.

---

10 dyplomów honorowych i złote medale.

Kemmerich

Ekstrakt mięsny
na polepszenie
rosołu, sosu, jarzyn, kondenz. bulion mięsny
do natychmiastowego sporządzenia pożywnej, wybornej **zupy mięsnej** bez wszelkiego innego dodatku Należy żądać prawdziwą **KEMMERICHA preparatu mięsnego**
Hurtowny skład dla Austro-Węgier u korespondentów kompanii Kemmerich: Teodora Etti we Wiedniu.

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów
B. Strassnickiego
PIWO SŁODOWE ZDROWIA
analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra Czyrniańskiego, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemii zastos. i hygieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W. Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera**, Radcę Dworu Prof. **Brauna** v. **Fernwalda**, Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha**, Prof. **E. Alberta**, Radcę Rządowego **Schnitzlera**, Prof. **Hofmokla** we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie, Prospekta darmo.
Główne biuro i piwnice:
Wiedeń, Ober-Döbling- Nussdorferstrasse 29.
Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Szląska austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima**, Mag. farm. **w Krakowie.**
En gros dla Lwowa i okolicy w aptece **A. SKLEPIŃSKIEGO**,
dalej u pp. aptekarzy:
we **Lwowie** u J Beisera, K Krzyżanowskiego, J. Wewiórskiego, Ruckera, i A Rappaporta; w **Brodach** u M Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna i W. Beldowicza; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jaroslawiu** u J. Rohma; w **Kołomyi** u E. Stenzla; w **Krakowie** u J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog.; w **Podgórzu** u J. Kakalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rzeszowie** u A. Karpińskiego; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, A. Beil i J. Macura; w **Stryju** u L. Guttnera; w **Suczawie** u E. Liszki; w **Tarnopolu** u L. Fleischmana i J. Jamróg-wicza; w **Tarnowie** u Wł. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego, H. Witmajera drog. i W. Müldnera kup. 1810 25—?

Wyprzedaż
szczepów, drzewek i krzewów ozdobowych i jagodowych,
w ogrodzie Towarzystwa ogrodniczego na Piekarskiej — z powodu przeniesienia zakładu na inne miejsce. — Szczepy tylko w najcelniejszych gatunkach: I. klasy 40 ct. II. klasy 30 ct. III. klasy 20 ct. sztuka. Agresty, porzeczki, maliny po 5 ct. Bzy, spiraee, akacje żółte itp. po 5 ct. Jasiony, kasztany, akcje itp. 10-letnie po 20 ct. Lipy 10-letnie doborowe po 1 zł., inne po 40 ct. — Biorącym 100 sztuk, 10 prc. rabat, 1000 sztuk 20 procent.
Adresować do zarządu Tow. ogrodniczego ulica Halicka nr. 13. I. piętro. — Sprzedaż tylko za gotówkę. 1980 3—3

Ważne dla krawców.
Ci pp. krawcy, którzy życzą sobie posiadać bogaty wybór wzorków najnowszych i najmodniejszych materji na surduty i pantalony dla
mężczyzn i chłopców
zechcą udać się do fabrycznego składu sukien
Jana Günzberga,
w Grazu w Styrji.
Wzorki wysyłam gratis, zamówienia towarów załatwiam za pobraniem należytości. 1908 2—8

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń
J. Polińskiego
we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 5
1862 poleca 18—30
oficjalistów, nauczycieli i wszelką służbę.

Zarząd dóbr Tryhubowa
poczta **Kozowa**,
sprzedaje na **nasienie kartofle:**
Anderssen, Matador i Suttons Magnum bonum.

Korzystna dzierżawa.
Szczegółów udziela
Zarząd dóbr w Malawie
poczta Rzeszów.

Kartofle „Andersseny“
są do nabycia w Stronibabach, pocz. Krasne. — cetnar metryczny z workiem po 3 zł. 50 ct., loco dworzec Krasne. 1970 3—3
Zgłosić się do **Zarządu dóbr Stronibaby.**

Prawie za darmo!
Pledy do podróży z kolor bordurami 190+185 cm. . 1 zł. 90 ct.
Angielskie kołdry z tkanej flaneli, bardzo wielkie . 2 zł 85 ct.
Derki piwowarskie prima 1 zł. 90 ct.
Koce dla służby . 1 zł. 60 ct.
Nader wielkie doskonałe derki flakierskie 200+140 cm. . 1 zł 90 ct.
do nabycia za pobraniem u
M. Rundbakin
we Wiedniu, Taborstrasse 28.
1968 3—4

Clayton & Shuttleworth
we Lwowie przy ul. Gródeckiej l. 22
polecają:
wszelkie gatunki maszyn i narzędzi rolniczych
własnego wyrobu znanego jako doskonały,
również 1925 5—8

Rud. Sacka oryginalne pługi i siewniki
dalej
pompy studzienne, sikawki pożarne, centymalne wagi na bydło, **wagi decymalne** i t. d.
Reparacje wykonują dokładnie i tanio
Illustrowane cenniki gratis i franco.

CHOROBY PIERSOWE.
Wszystkie osoby cierpiące na choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypki długoletnie, winny używać:
SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT & Comp.
Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, okazał się w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pozywienie chorego staje się coraz egularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.
Wymagać należy podpisu Grimault et Comp.
SKŁAD W PARYŻU, 8, RUE VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Slepińskikego.

Cena a wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.

Nasza Złotówka
POMARAŃCZÓWKA
są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.
Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.
Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

Koszule męskie salonowe
(z ochronną marką)
sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25. Kołnierze tuzin złr. 2·60, sztuka 22 ct. Mankiety tuzin złr. 4·80, sztuka 40 ct. Kalesony sztuka od złr. 1·10 do 1·40 i wyżej.
Bielizna pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna, poleca

Skład c. k. uprzyw, FABRYKI
Ed. Oberleithnera Synów
we LWOWIE
plac Marjacki 8.
Cenniki fabryczne na żądanie franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)